ROK III. LWÓW KWIECIEŃ 1926. Nr. 4.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie, przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38. Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15. Telefon 26-75.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

PROF. STANISŁAW GOŁĄB.

Miejscowa właściwość sądowa w projekcie polskiej procedury cywilnej [1]).

Pierwotny projekt [2]) przepisów o miejscowej właściwości sądowej i jego uzasadnienie (Pol. Proc. Cyw. tom I str. 3 i nast.) znają tylko trzy typy sądów miejscowo właściwych: 1. sąd powszechny, 2. sąd konkurujący z nim i 3. sąd wyłączający sąd powszechny.

Ad 1. Nazwa sąd „powszechny" musiała uledz zmianie, gdyż projekt ustawy o ustroju sądowym nosi tytuł „projektu ustawy o sądach powszechnych" (Druk Sejmowy Nr. 1955), przez co rozumie sądy „zwyczajne" w odróżnieniu od sądów „szczególnych". Stoi z tem niewątpliwie w sprzeczności tytuł projektu t. zw. pragmatyki sędziowskiej, gdzie — zamiast sądów powszechnych — użyto wyrażenia: Ustawa o sędziach i prokuratorach sądów ogólnych (druki sejmowe Nr. 1200 i 2005). Żaden z tych projektów nie stał się jednak jeszcze ustawą, wobec czego wypadało ustalić powyższe oznaczenia w sposób następujący:

a) wyrażenie „sąd powszechny", zgodnie z projektem ustrojowym — na oznaczenie sądów zwyczajnych, t. j. sądów grodzkich, ziemskich, apelacyjnych i sądu najwyższego (art. 1 proj. ustawy o sądach powszechnych).

---

[1]) Projekt omawianych przepisów dołączony jest na końcu niniejszej pracy str. 145—147.

[2]) Referat Trammera w „Polskiej Procedurze cywilnej", Kraków 1921. Patrz tamże koreferat Allerhanda, str. 20 i nast.

b) Sąd „ogólnie właściwy“ lub „ogólna właściwość sądowa“ (vide przekład urzędowy niem. proc. cyw.) — na oznaczenie sądu miejscowo ogólnie właściwego (wyżej 1), w odróżnieniu od sądów konkurencyjnych i wyłącznych (wyżej 2—3).

Zgodnie z tem projekt pol. proc. cyw. używa w art. 12 i nast. stale oznaczenia *ad b).*

Sekcja procesowa, obradująca nad projektami pierwotnymi, rozważyła szereg spornych kwestyj i powzięła co do nich uchwały, których zredagowanie artykułowane nastąpiło w proj. Komitetu redakcyjnego.

Pierwszą z tych kwestyj, czy ogólną właściwość sądową oprzeć na „miejscu zamieszkania“, czy na „miejscu pobytu“ pozwanego, rozstrzygnięto w duchu alternatywy pierwszej. Primo loco więc, co do forum generale, decyduje miejsce zamieszkania pozwanego, a raczej „stałe“ jego zamieszkanie w pewnej miejscowości. Art. 14 projektu uwzględnia wprawdzie także miejsce pobytu, atoli tylko posiłkowe, t. j. na ten przypadek, gdy pozwany nie ma miejsca zamieszkania. Określenie miejsca zamieszkania w art. 13 proj. nastąpiło, zgodnie z stanem nauki i nowszych ustaw, przez wysunięcie dwóch znamion, a to najpierw znamienia fizycznego t. j. faktu osiedlenia się pozwanego w pewnej miejscowości („przebywa“), następnie zaś znamienia psychicznego („z zamiarem stałego pobytu“), które da się wydedukować z fizycznego zachowania się pozwanego, z jego osiedlenia się w danej miejscowości, z sposobu i z zakroju, w jakich ono nastąpiło, jak również z innych towarzyszących mu okoliczności.

Ocenę, czy „krótkotrwałe zatrzymanie się w przejeździe“ (art. 206 proc. ros.) może być uważane za „miejsce pobytu“ — pozostawiono orzecznictwu jako szczegół, nie nadający się do normowania w ustawie procesowej.

W pytaniu, czy żona może mieć osobny sąd ogólnie-właściwy i kiedy, — ukrywa się kwestja ogólnej właściwości „pochodnej“, która była również przedmiotem rozważań w Sekcji. Jako zasadę przyjęto tam, że żona ma forum generale męża (t. zw. sąd pochodny), a tylko wyjątkowo własny sąd ogólnie właściwy w dwóch przypadkach, a mianowicie: gdy nastąpił rozdział od stołu i łoża między małżonkami, i gdy mąż ma miejsce zamieszkania zagranicą (nie miejsce „pobytu“, jak w protokołach Sekcji, v. Pol. Proc. cyw. tom II, str. 271), a żona stale przebywa w Polsce (art. 16 proj.).

Zgodnie z uchwałą Sekcji stworzono jednak osobny sąd konkurencyjny żony, która nie mieszka z mężem (art. 23). Chodzi tu wedle protokołów o przypadki, w których żona nie chwilowo tylko, lecz „stale i oddzielnie“ przebywa poza miejscem zamieszkania męża. Patrz zresztą w tej mierze uwagi do art. 23.

Projekt normuje jeszcze ogólną właściwość sądową cywilnych i wojskowych funkcjonarjuszów państwa, odbywających służbę zagranicą (art. 15), dalej ogólnie właściwy sąd pochodny dzieci ślubnych i nieślubnych (art. 16 ust. 2 i 3) i masy spadkowej (art. 17) — wreszcie ogólną właściwość sądową skarbu

państwa i innych podmiotów prawnych, nie będących osobami fizycznemi (art. 18 do 19).

Ad 2. Dochodzenie roszczeń majątkowych przeciw osobom mieszkającym zagranicą byłoby bardzo utrudnione, gdyby pozew musiał być wnoszony zawsze w ich zagranicznym sądzie właściwym. Postanowienie art. 21 proj. pozwala tedy konkurencyjnie na wniesienie takiego pozwu przed sąd polski, w którego okręgu znajduje się przedmiot sporu a względnie majątek pozwanego. Chodzi tu przedewszystkiem o ochronę powodów obywateli polskich, w Polsce zamieszkałych. Atoli w myśl uchwały Sekcji także powód mieszkający zagranicą, choćby nie był obywatelem polskim, może skorzystać z tego przepisu i zapozwać swego dłużnika przed sąd polski wyżej wskazany. Również przeciw niefizycznym podmiotom prawnym (art. 19), które mają zagranicą swą siedzibę, wytoczyć można spór przed sąd polski, w okręgu którego znajduje się ich stałe zastępstwo lub organ, atoli tylko wówczas, jeżeli roszczenie pozwu jest w związku z czynnościami tego zastępstwa wzgl. organu, który sprawuje ich interesy (art. 22). Komitet redakcyjny był zdania, że bez tego ograniczenia właściwość konkurencyjna sądu zastępstwa nie byłaby uzasadnioną (Proc. II, str. 276).

Pytanie, czy wprowadzić forum dopełnienia umowy, jako sąd konkurujący z sądem ogólnie właściwym, potwierdziła Sekcja w zasadzie, nie przesądzając kwestji ograniczeń tego forum, a względnie przekazując ich ewentualne wprowadzenie komitetowi redakcyjnemu. Żądanie, aby miejsce wypełnienia zobowiązania według umowy musiało być stwierdzone dokumentem, nie zostało zaakceptowane przez komitet redakcyjny, który uchwalił ostatecznie przyjęcie sądu konkurencyjnego („wytoczyć można") dopełnienia umowy bez żadnych ograniczeń. Odstąpiono również od myśli skombinowania tego forum z forum prorogatum, które jest forum odrębnem, tyczącem się nietylko właściwości miejscowej lecz także przedmiotowej, i które powinno być właściwe wyłącznie (patrz niżej *ad 3)*. Uchwałom tym odpowiada art. 25 proj.

Sąd z art. 30 będzie — zgodnie z uchwałą Sekcji — tylko w niektórych przypadkach sądem konkurencyjnym. Jedynie wówczas, gdy chodzi o zapłatę czynszu najmu lub dzierżawy nieruchomości, pozostawione jest woli powoda, czy wytoczy pozew przed sąd ogólnie właściwy pozwanego, czy przed sądem konkurencyjnym miejsca położenia nieruchomości. Natomiast wszystkie inne spory z stosunku najmu i dzierżawy nieruchomości muszą być wytaczane przed ten ostatni sąd, tak że ogólna właściwość sądu dla pozwanego nie wchodzi tu wcale w rachubę, gdyż sąd nieruchomości jest sądem wyłącznym (3). Odpowiednio do tego należało na pierwszem miejscu postawić zasadę wyłączności tego sądu, a dopiero secundo loco, tylko dla sporów czynszowych, stworzyć sąd konkurujący z sądem ogólnie właściwym pozwanego.

Oprócz tych sądów konkurencyjnych projekt normuje jeszcze jako takie: sąd uczestników sporu (art. 20), sąd mężatki o którym wyżej pod 1 była mowa (art. 23), sąd przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego lub gospodarstwa rolnego etc. (art. 24), sąd miejsca popełnienia czynu bezprawnego (art. 26), sąd sprawy głównej (art. 27) i sąd dla pozwu wzajemnego (art. 29).

Ad 3. Sekcja procesowa uchwaliła, iż właściwość wyłączna w sporach o prawa rzeczowe na nieruchomościach i w innych stojących z niemi w związku sporach, które art. 31 wymienia wyczerpująco, oznaczoną być ma według miejsca położenia nieruchomości. Właściwość w ten sposób oznaczona nie zawsze pokrywa się z właściwością sądu prowadzącego księgę gruntową, i nie narusza w niczem przepisów o przedmiotowej właściwości sądowej.

Co się tyczy forum prorogatum, przepis art. 37 proj. uchwalono (na razie) przenieść do ustawy zaprowadzającej proc. cyw. z następujących przyczyn. Nie jest rzeczą uzasadnioną ograniczać to forum tylko do miejscowej właściwości sądowej. Jue pierwszy projekt referenta wychodzi słusznie z założenia, że w tej mierze nie należy nakładać żadnych ograniczeń umowie stron, albowiem robienie im trudności naruszaćby mogło słuszny interesy stron, ze względu na które ugodziły się o oddanie spraw do rozstrzygnięcia temu właśnie a nie innemu sądowi. Nawet sąd wyłącznie właściwy ustępuje wobec prorogacji innego sądu przez strony. Nie byłoby też trafne zezwalać stronom na taką prorogację tylko ze względu na sąd niewłaściwy miejscowo, a odmawiać im prawa umówienia się o rozstrzygnięcie sporu przez sąd niewłaściwy przedmiotowo. Brak tu wszelkich argumentów za takiem ograniczeniem. Ponieważ w przepisach o przedmiotowej właściwości sądowej, które zamieszczono w projekcie ustawy o sądach powszechnych (druk sejm. Nr. 1955), niema wzmianki o forum prorogatum, przeto pozostała tylko droga wprowadzenia tego przepisu w ustawie zaprowadzającej proc. cyw. w takiem brzmieniu, aby mógł dotyczyć zarówno przedmiotowej jak miejscowej właściwości sądu. Mimo tego jednak, co powiedziano wyżej, pewne ograniczenia stron okazały się tu celowe. Najpierw, przyjęty już w projekcie pierwotnym obowiązek formy pisemnej, t. j. umówienia się o forum w dokumencie, który musi być dołączony do pozwu. Ma to ograniczenie na względzie między innemi cele dowodowe. Po drugie: trudno dopuścić, aby strony mogły ustanawiać sobie forum odrębne dla wszelkich sporów, jakieby kiedykolwiek i z jakiej bądź przyczyny między niemi wyniknąć mogły. Takie „ryczałtowe“ usuwanie sądu właściwego nie byłoby nawet uzasadnione interesem stron i mogłoby uchodzić słusznie za nieusprawiedliwiony niczem wyraz nieufności do sądów właściwych z ustawy, albo — co gorsze — wzbudzać podejrzenie, że jedna ze stron, ekonomicznie silniejsza, wywarła w tym kierunku nacisk na stronę drugą. Dlatego art. 37 ogranicza forum prorogatum do sporu oznaczonego przez strony, lub przynajmniej do tych wszystkich sporów, które wy-

nikły z oznaczonego przez strony stosunku prawnego, dając przez takie sformułowanie dostatecznie szeroką platformę dla tego forum.

Wreszcie, niepodobna dopuścić, aby sprawa, która nie należy do sądów powszechnych (zwyczajnych, vide wyżej *ad 1 a)*, mogła być przez strony poddawana ich jurysdykcji. W ten sposób strony mogłyby zupełnie dowolnie zmieniać najbardziej zasadnicze podstawy jurysdykcji i przekazywać sądom powszechnym sprawy, które należą do sądów szczególnych, albo nawet do sądów i władz administracyjnych, wprowadzając tą drogą chaos nie do zniesienia. Dlatego dodano w art. 37, ustęp 2-gi, który gwarantuje, iż tylko sprawy sądownictwa powszechnego będą, zgodnie z wolą stron, rozstrzygane przez umówiony sąd powszechny. Postanowienie to zgodne jest z zasadami, wyrażonemi w innych artykułach, przedewszystkiem w artykule, który ma być zamieszczony w ustawie zaprowadzającej proc. cyw. (v. Zmiany i uzupełnienia w projekcie pod I, 1), mówiącym o przypadku, gdy już po zawiśnięciu sporu okaże się, że sprawa nie należy do sądu powszechnego, lecz np. do jakiegoś sądu szczególnego. [Por. art. 30 ustawy o trybunale kompetencyjnym z 25. listopada 1925 Dz. Ustaw Nr. 126 poz. 897, którym uchylono ustęp 2 § 42 austr. Normy jur. „o ile idzie o sprawy, należące do właściwości władz administracyjnych“]. Wówczas sąd w każdem stadjum postępowania orzecze swą niewłaściwość i nieważność postępowania, a nawet po prawomocnem jego ukończeniu strona postawić może wniosek o takie orzeczenie do sądu najwyższego, jeżeli dopiero wtedy stało się wiadome, że sąd powszechny nie był dla sprawy właściwy. Por. też art. 241 projektu, mówiący o niewłaściwości sądu, któremu strony nie mogą się poddać jako forum prorogatum; chodzi tu oczywiście tylko o sądy szczególne, gdyż każdemu sądowi powszechnemu strony poddać się mogą bez ograniczenia, a względnie z temi tylko ograniczeniami, o których mowa wyżej (art. 37 proj.).

Ustęp drugi art. 37 w dotychczasowem brzmieniu skreślono jako zbyteczny, a nawet nie odpowiadający zasadzie, że forum prorogatum jest sądem wyłącznym. Strony nie na to umawiają między sobą sąd właściwy, aby on miał konkurować z sądami które przewidziała ustawa, lecz na to, aby wykluczyć takie sądy. Zrozumiałe zaś jest samo przez się, że przepis art. 37 ma na myśli jedynie poddanie się przez strony właściwości sądu polskiego, a nie zagranicznego, i dlatego niema potrzeby podkreślać tego w samej ustawie.

Do sądów wyłącznych należą nalej: sąd sporu głównego dla sporów interwencyjnych (art. 28); sąd nieruchomości dla sporów z najmu lub dzierżawy, o czem była wyżej mowa (*ad 2,* art. 30 ust. 1); ogólnie właściwy sąd korporacyj, spółek i t. d. dla sporów z tych stosunków wynikłych (art. 33); przedmiotowo właściwy sąd miejsca otwarcia spadku dla sporów spadkowych wymienionych art. 34; są ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków, względnie sąd miejsca zamieszkania powoda dla sporów stosunku małżeńskiego (art. 35) — i wreszcie: sąd wy-

łączny dla sporów z stosunku rodzicielskiego, określony w art. 36. Co się tyczy sporów z stosunku małżeńskiego (art. 35), to, biorąc rzecz ściśle, w sformułowaniu przyjętem obecnie nie chodzi z reguły o sąd wyłączający właściwość ogólną pozwanego, lecz o oznaczenie sądu właściwego na wypadek, jeżeli pozwany niema sądu ogólnie właściwego w Polsce. W projekcie pierwotnym rzecz przedstawiała się nieco inaczej; oznaczono tam najpierw sąd miejsca zamieszkania pozwanego jako właściwy wyłącznie, a tylko wtedy, gdy pozwany niema w Polsce miejsca zamieszkania (obecnie sądu ogólnie właściwego), miał być wyłącznie właściwy sąd ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków, względnie sąd miejsca zamieszkania powoda. Sąd miejsca zamieszkania pozwanego jest jednak sądem ogólnie właściwym (art. 13), i dlatego nie można go nazywać sądem wyłącznym. W przypadku zaś, gdy pozwany niema miejsca zamieszkania, wchodzą w zastosowanie przepisy o sądzie miejsca pobytu (art. 14 i 16), i niema dość uzasadnionej przyczyny, aby ten sąd wykluczyć jako ogólnie właściwy na rzecz sądu ostatniego miejsca zamieszkania małżonków. Ostatni sąd będzie zatem dopiero wówczas właściwy, gdy pozwany małżony niema ż a d n e g o sądu ogólnie właściwego w Polsce. Jasną jest więc rzeczą, że sąd ostatniego miejsca zamieszkania małżonków (a w braku tegoż sąd zamieszkania powoda), nie wyłącza ogólnej właściwości sądowej, lecz u z u p e ł n i a ją w sposób unormowany art. 35 proj. Artykuł ten mówi tylko o „pozwach“, nie normuje więc ewentualnej właściwości sądu niespornego, jako sprawy, nie należącej do procedury cyw. Sprawa ta mogłaby być jedynie unormowaną tymczasowo w ustawie zaprowadzającej procedurę. Nie uznano też za właściwe wprowadzać tu sybsydjarną właściwość sądów warszawskich, a to z przyczyn wyłuszczonych w tomie II Pol. Proc. cyw. str. 276—277 (por. art. 38 proj.).

Co się tyczy sporów spadkowych (art. 34), to przyjąwszy uchwaloną przez Sekcję zasadę nienaruszania przedmiotowej właściwości sądowej (Protokoły, Proc. tom II, str. 274—275), Komitet redakcyjny uznał za stosowne poddać tej zasadzie także spory o dział spadku, dla których w projekcie pierwotnym przewidziany był sąd otwarcia spadku jako wyłączny. Myśl ta była już poruszoną w Sekcji; niema zresztą przekonywujących argumentów za tem, aby spory działowe traktować co do właściwości inaczej niż inne spory ze spadku. Dla w s z y s t k i c h nich wyłącznie właściwym miejscowo będzie tedy sąd oznaczony według miejsca otwarcia spadku, zgodnie z przepisami o właściwości przedmiotowej.

Końcowe postanowienia o właściwości miejscowej (art. 38—42) normują jeszcze kwestję usunięcia niemożności oznaczenia sądu miejscowo właściwego z braku podstaw faktycznych — a dalej: prawo wyboru powoda między kilku sądami właściwemi, konflikty kompetencyjne ujemne między sądami, niemniej usunięcie przeszkody sądowej in concreto, a w końcu ciągłość właściwości sądowej, istniejącej w chwili wytoczenia sporu.

W kwestji unormowania konfliktów kompetencyjnych ujemnych wprowadzono w art. 40 brzmienie zgodne z art. 50 (51) projektu ustawy o sądach powszechnych (druk sejm. Nr. 1955), iż konflikty te rozstrzyga „sąd bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wszczął spór“; w ten sposób ustalono rzecz jednolicie dla obu właściwości, przedmiotowej i miejscowej.

W końcu sprostować trzeba omyłki pisarskie w projekcie przepisów o miejscowej właściwości sądowej:

1. w art. 14 zd. 1 należy skreślić słowa: „o sądzie powszechnym“;
2. w art. 16 skreślić słowo: „ten“;
3. w art. 19 skreślić słowo: „powiatów“;
4 w art. 30, zamiast „wyłączenie“, ma być „wyłącznie“;
5. w art. 34 skreślić słowo: „wszelkich“.

Do art. 13.

Nie jest uzasadnione zapatrywanie, jakoby w formułowaniu tego artykułu oparto pojęcie zamieszkania wyłącznie na pojęciu „przebywania“, i jakoby definicja tego artykułu różniła się zasadniczo od przyjętych w art. 26—29 kod. cyw. Król. Pol. § 66 austr. N. J. i § 7 k. c. n. Komitet redakcyjny odrzucił propozycję, aby położyć nacisk na „urządzenie się“ w pewnej lub w pewnych miejscowościach, gdyż przez to wprowadziłoby się do art. 13 zbytecznie, obok jasnego pojęcia „przebywania“ w pewnej miejscowości, jeszcze inne, nieokreślone i nieodpowiednie wyrażenie. Zamiar „stałego pobytu“ nie oznacza. iż dana osoba chce przebywać w pewnej miejscowości bez dłuższych przerw do końca swego życia, i nie wyklucza wcale, iż może ona przebywać w niej pewną tylko cząść roku, natomiast inną lub inne jego części spędzać gdzie indziej. Jeśli ktoś np. spędza stale zimę w mieście, a inne pory roku na wsi, gdzie jest gospodarzem, to ma on dwa miejsca zamieszkania, co przewiduje ostatnie zdanie art. 13. Tak samo rzecz się ma, gdy ktoś pełni jakieś stałe funkcje publiczne w stolicy państwa (będąc np. posłem), nie porzuca jednak swego dotychczasowego zamieszkania w innej miejscowości, gdzie jest profesorem, urzędnikiem państwowym, właścicielem nieruchomości, dyrektorem banku i t. p. Przeciwstawieniem „stałości“ jest więc tylko dorywczość pobytu np. wyjazd dla załatwienia pewnych tylko interesów, dla przyjemności, w celu odwiedzin chorego krewnego i t. p. Proponowane wprowadzenie do art. 13 pojęcia „urządzenia się“ wpłynęłoby też na modyfikację „zamiaru stałego pobytu“ w tych przynajmniej przypadkach, w których ktoś ma kilka miejsc zamieszkania, wówczas bowiem zamiar ten zastąpionoby zamiarem „czasowego przebywania“ w nich, przez co poprostu pojęcie zamieszkania ustąpiłoby na rzecz „miejsca pobytu“.

Do art. 16 ust. 2 i 3.

Licząc się z tem, że różne prawa cywilne obowiązujące na ziemiach polskich nie normują jednolicie stosunku rodziców do

dzieci, należało pozostawić w tym artykule wyrażenie: dzieci „zrównane“ z ślubnemi“, nie wyszczególniając ich jednak w tem miejscu. Rzecz ta będzie jednak uczynioną w ustawie zaprowadzającej proc. cyw., gdzie zatem wymienione będzie, jakie dzieci (legitymowane, adoptowane) i w jakich okręgach sądowych uważać należy za zrównane z dziećmi ślubnemi.

Dodatek w ustępie 3 tego artykułu, iż nawet dzieci nieślubne mają sąd pochodny ojca, a nie matki, jeżeli są przez niego w jego domu wychowywane, wstawiono na wniosek delegata Mın. z uwagi na znowelizowany § 171 ust. 2 kod. cyw. austr.

Do art. 17.

W artykule tym chodzi tylko o przedłużenie ogólnej właściwości sądu, przed który miały być wnoszone pozwy przeciw zmarłemu za jego życia — na czas pośmiertny t. j. na wypadek, gdy wierzyciel wnosi taką skargę już po śmierci zobowiązanego. Przez tę śmierć bowiem wierzyciel nie może być pozbawiony prawa wnoszenia pozwu w sądzie ogólnie właściwym dla swego dłużnika. Przez wyrażenie „masa spadkowa“ chciano uchwycić chwilę, w której majątek zmarłego nie przeszedł jeszcze na spadkobierców, nie stał się jeszcze ich majątkiem (Pol. proc. cyw. I str. 11), a zatem nie stracił jeszcze w zupełności — w stosunku do nich charakteru pewnej zwartej sumy przedmiotów majątkowych. Nie ulega dziś wątpliwości, że ta „suma“ nie jest osobą prawną, i tylko oportunistycznie dla zadosyć uczynienia potrzebom życia praktycznego, przyjmuje się tu „kontynuację osobowości zmarłego“, za którą idzie też w konsekwencji ciągłość jego ogólnej właściwości sądowej. Nie należy mięszać z tem sytuacii z art. 34, normującego właściwość wyłączną dla sporów o prawa i działy spadkowe, a zatem sporów, opartych na przepisach prawa spadkowego, w których to przypadkach utrzymano postanowienia o właściwości przedmiotowej dla nich, a tylko w jej granicach oznaczono miejscowo właściwy sąd wyłączny („według miejsca otwarcia spadku“; patrz motywy wstępne).

Do art. 18.

Za organ powołany do zastępstwa Państwa w sporze uznano, zgodnie z obowiązującemi przepisami, jedynie prokuratorję generalną (Proc. I, str. 10), a nie różne władze administracyjne, których zakresu działania spór dotyczyć może. Trafnie podniósł delegat Min. sprawiedliwości, że przyjęcie drugiej alternatywy wymagałoby wydania przepisów szczegółowych, do rąk jakiej władzy pozew ma być doręczony, że dalej wywołałoby to liczne spory o właściwość i mogłoby nieraz narazić państwo na zaoczność, a strony na konieczność studjowania zawiłych przepisów o właściwości tych władz, co zamiast ułatwić utrudniłoby im tylko dochodzenie ich roszczeń.

Przepis art. 18 uwzględnia siedzibę nietylko prokuratorji generalnej w Warszawie, lecz także siedziby jej urzędów (oddzia-

łów, delegatur) prowincjonalnych, tak że ogólnie właściwym w sporze cywilnym będzie nie tylko sąd w Warszawie (§ 10 rozp. Prezydenta Rz. P. z 9. grudnia 1924, Dz. Ust. 107, poz. 967), lecz każdy sąd siedziby powołanego do zastępstwa skarbu państwa urzędu prowincjonalnego prokuratorji generalnej. (P. Uwagi prezesa prok. gen. do projektu procedury cywilnej).

Do art. 19.

Uznano za stosowne wyliczyć w tym artykule przykładowo te związki osób, zakłady i fundacje, które należą do osób prawnych, lub przynajmniej wedle przepisów prawa materjalnego są podmiotami prawnymi, które mogą pozywać i być pozwanymi. Zakwestjonowaną jest więc np. osobowość prawna spółek jawnych, ale nie mniej należą one do „innych podmiotów prawnych, nie będących osobami fizycznemi“. Natomiast spółki prawa cywilnego takiej podmiotowości nie mają, zaczem przepis art. 19 nie może być do nich stosowany.

Do art. 20.

Sąd uczestników sporu jest tylko dla jednego z nich sądem konkurencyjnym (v. motywy wstępne). Nie przyjęto ograniczenia z § 36 l. 3 niem. proc. cyw. o wyznaczeniu takiego sądu przez wyższą instancję — tak z obawy przeciążenia jej podaniami o wyznaczenie sądu dla uczestników sporu jakoteż ze względu na okoliczność, że — jak poucza doświadczenie — przypadki wymyślania fikcyjnych uczestników sporu w celu uzyskania właściwości sądu powoda i wykluczenia tem samem właściwości ogólnej pozwanego — nie są tak częste w praktyce, aby wymagały takiego nienormalnego i przewlekającego sprawę remedjum.

Do art. 22.

W pierwotnej redakcji tego artykułu nie było końcowego zdania ubocznego, o którem już wspomniano w motywach wstępnych. Zdania co do tego dodatku były podzielone; w szczególności przytoczono m. i. na korzyść pierwotnego brzmienia artykułu, że wierzyciele mogą mieć poważny interes w tem, aby ich spory z umów z zagraniczną centralą lub z zagranicznemi oddziałami niektórych podmiotów prawnych, wymienionych w art. 19 (zwłaszcza spółek akcyjnych), rozstrzygane były przez sądy polskie (por. też § 99 ust. 3 austr. N. J.). Ograniczenie jednak, o którem mowa, wydało się większości Komitetu redakcyjnego słuszne, gdyż w sporach z umów zawartych z centralami lub oddziałami zagranicznemi tych spółek nie Polska jest siedzibą dotyczącego „stosunku prawnego“, i nie można — w braku odmiennej umowy — pozbawiać je ze względu na wyłączną korzyść powodów tutejszych, sądu właściwego w miejscu ich siedziby.

Do art. 24.

Uwzględniono życzenie prokuratorji generalnej, aby przepis ten nie stosował się do sporów przeciw skarbowi państwa.

Stosunkowo bowiem dużo takich sporów dotyczy przedsiębiorstw, gospodarstw i kopalń państwowych, wobec czego — w razie przyjęcia dla nich sądu konkurencyjnego z artykułu 24 — usuwanoby zbyt często ogólną właściwość sądową z art 18, narażając przytem skarb państwa bądź na ponoszenie znacznych nieraz kosztów podróży służbowych ukwalifikowanych urzędników, bądź na brak należytego zastępstwa w procesie, co mogłoby być też przyczyną zwiększenia się ilości środków prawnych przeciw rozstrzygnięciom sądowym.

Do art. 25.

Jak już wynika z motywów wstępnych, odstąpiono od myśli zredagowania tego artykułu w duchu postanowienia ustępu 1 art. 27 proc. bern. Sąd miejsca wypełnienia umowy nie jest sądem umówionym przez strony w miejsce sądu właściwego (art. 37), lecz tylko sądem konkurującym z ogólną właściwością sądową pozwanego.

Przy redakcji tego artykułu wzorowano się na analogicznym § 88 austr. normy jurysdykcyjnej, który nie nasuwał wątpliwości w praktyce.

Do art. 26.

Pod przepis tego artykułu podpadają m. i. roszczenia odszkodowawcze z powodu wypadków automobilowych, czy je teoretycznie podciąga się pod *delicta* czy *quasi delicta* (odpowiedzialność bez winy, względnie za zawinienia cudze).

W projekcie pierwotnym dodany był do tego artykułu ustęp drugi o sądzie właściwym w sporach o naruszenie posiadania nieruchomości. Postanowienie to uznano za zbyteczne, ze względu na przepis art. 31 o *forum rei sitae*. Właściwość sądu, w którego okręgu zaszło naruszenie, mogłaby być aktualną w razie naruszenia kogoś w posiadaniu wody płynącej przez zmianę jej biegu; w przypadkach tych jest jednak rzeczą obojętną, w którym sądzie pozew będzie wniesiony, skoro oględziny sądowe przedsięwzięte być muszą zarówno w sądzie miejsca zmiany biegu wody, jak w sądzie miejsca, w którem wystąpił jej brak lub nadmiar.

Do art. 27.

Z pierwotnego brzmienia tego artykułu skreślono wyraz „komorników“, albowiem sprawa zapłaty ich należytości i wydatków nie będzie przekazaną postępowaniu procesowemu, które w tych sprawach nie byłoby celowe.

Ratio legis tego artykułu polega na myśli, że sąd sprawy głównej oceni najlepiej wydatność pracy pełnomocnika.

Do art. 29.

W ustawie zaprowadzającej procedurę cywilną postanowiony będzie dalszy warunek skargi wzajemnej: „jeżeli sąd pozwu także dla roszczenia wzajemnego jest przedmiotowo właściwy“.

Do art. 30.

Spory o odszkodowanie z umowy najmu lub dzierżawy muszą być wytaczane wyłącznie przed sąd położenia rzeczy, a nie, jak spory czynszowe, co do których z sądem ogólnie właściwym pozwanego konkuruje sąd miejsca położenia rzeczy; pierwsze z tych sporów bowiem wymagają w przeważnej ilości przypadków oględzin przedmiotu sporu.

Do art. 32.

Skreślono z tego artykułu pozwy o dług „rentowy“ (Rentenschuld §§ 1199 i nast. k. c. n), albowiem kwestja ta nie ma być aktualną w okręgach sądów apelacyjnych w których obowiązuje k. c. niem. (Patrz Ankietę w sprawie długu gruntowego, w „Czasopiśmie Prawniczem“ 1920 r. Nr. 9—12, str. 156—165 i 1921 r. Nr. 1—2, str. 230 n.). Zresztą dług rentowy jest też rodzajem długu gruntowego, na co może być zwróconą uwaga w ustawie zaprowadzającej procedurę cywilną.

Do art. 33.

Wyrażeniem: „pozwy skierowane przeciw uchwałom korporacyj, spółek i t. d.“ zastąpiono dawniejsze „pozwy o zaczepienie“ tych uchwał. Chodzi tu nie tylko o „zaczepienie“ (Anfechtung) w rozumieniu niem. k. c., lecz także o nieważność i (relatywną) nieskuteczność tych uchwał. Wszystko to obejmuje wyrażenie przyjęte obecnie.

Do art. 34.

W końcu tego artykułu użyto słów: „przed sąd właściwy przedmiotowo wedle miejsca otwarcia spadku“, a nie poprostu „przed sąd otwarcia spadku“. Chodziło o to, aby artykułem tym objąć także przypadki, w których sąd otwarcia spadku jest sądem powiatowym (grodzkim), a roszczenie sporne przechodzi granicę właściwości sądów powiatowych. Pod art. 34 podpada także dochodzenie roszczeń nabywcy praw spadkowych przeciw spadkobiercom o wydanie przedmiotów majątku spadkowego.

Do art. 35.

Wobec różnic w ustawodawstwach dzielnicowych małżeńskich wyłoniła się kwestja, czy artykuł ten pozostawić w procedurze, czy też przekazać sprawę właściwości sądów dla spraw małżeńskich do uregulowania w przyszłem prawie małżeńskiem. W ostatnim przypadku potrzebny byłby w ustawie zaprowadzającej proc. cyw. przepis przejściowy, iż obecnie obowiązujące normy praw dzielnicowych o właściwości sądowej w sporach małżeńskich pozostają w mocy aż do ujednostajnienia ustawodawstwa małżeńskiego. Jak widać z motywów wstępnych, zadecydowano ostatecznie pozostawienie przepisu o właściwości sądowej dla tych sporów w procedurze cyw., gdyż utrzymanie w mocy przepisów dotychczasowych o właściwości w sporach małżeńskich byłoby sprzeczne z potrzebą unifikacji norm o wła-

ściwości sądowej (Proc. tom II str. 276—277). Wchodzą tu w grę przedewszystkiem spory o ważność lub „zaczepienie“ (§ 1330 i nast. kod. cyw. niem.) małżeństwa, a dalej o rozwód i rozdział od stołu i łoża. W ustawie zaprowadzającej procedurę ma być zwróconą uwaga na dotyczące przepisy kod. cyw. niem., które określają pojęcie „zaczepienia“ (Anfechtung), zwłaszcza w odniesieniu do małżeństwa.

Do art. 37.

Zarzut niewłaściwości sądu, oparty na *prorogatio fori* musi być uzasadniony dokumentem, koniecznym w myśl tego artykułu do ważności poddania się sądowi niewłaściwemu.

Do art. 38.

Przypadki, z powodu których uznano za stosowne wprowadzić to postanowienie, zdarzają się stosunkowo dość często w sprawach małżeńskich, opiekuńczych i spadkowych (porów. Proc. II 277).

Do art. 39.

Rzecz jasna, że gdy pozwany nie jest osobą fizyczną, wchodzi w grę — zamiast miejsca zamieszkania względnie pobytu — „siedziba“ podmiotu prawnego, tak, iż zbytecznem byłoby zamieszczać o tem osobne postanowienie w artykule niniejszym.

Do art. 40.

Przepis art. 50 (51) projektu ustawy o sądach powszechnych (druk sejm. Nr. 1955) odnosi się tylko do przedmiotowej właściwości sądowej, która tam jest unormowaną. Natomiast art. 40 proj. procedury dotyczy tylko właściwości miejscowej. Różnica między temi przepisami zachodzi ta jeszcze, że pierwszy mówi o przypadkach, w których dwa sądy prowadzą z sobą spór o właściwość — drugi zaś o przypadkach, w których dwa sądy orzekły swą niewłaściwość.

Do art. 41.

Tylko w razie istotnej „przeszkody“ w wykonaniu czynności sądowych może nastąpić delegacja innego sądu w miejsce właściwego. Przeszkoda może być natury prawnej (v. art. 43 i nast.), lub faktycznej, gdy np. sąd właściwy z powodu wypadków nadzwyczajnych jak wojna, zaraza, powódź — wstrzymał swe czynności, lub gdy strony są od niego odcięte (Proc. I str. 25). Pod żadnym warunkiem jednak nie może nastąpić delegacja innego sądu w miejsce właściwego ze względów oportunistycznych (aus Gründen der Zweckmässigkeit § 31 austr. N. J.), gdyż takie usuwanie sporu z pod jurysdykcji sędziego właściwego i przekazywanie innemu wedle stanu „polityki“ organów administracji sądowej byłoby jaskrawem wykroczeniem przeciw postanowieniu art. 98 zd. 1 Konstytucji.

Polska Procedura Cywilna.

Rozdział II. Miejscowa właściwość sądowa.

Art. 12. Pozwy wytaczać należy przed sąd pierwszej instancji, ogólnie właściwy pozwanego.

Art. 13. Sąd ogólnie właściwy osoby fizycznej oznacza się wedle miejsca jej zamieszkania. Miejscem zamieszkania jest miejscowość, w której osoba ta przebywa z zamiarem stałego pobytu. Można mieć kilka miejsc zamieszkania.

Art. 14. W braku miejsca zamieszkania oznacza się ogólną właściwość sądową wedle miejsca pobytu. W braku miejsca pobytu w państwie lub gdy ono jest nieznane, oznacza się tę właściwość wedle ostatniego miejsca zamieszkania.

Art. 15. Cywilny lub wojskowy funkcjonarjusz państwa, mający siedzibę urzędową zagranicą, zachowuje swój sąd ogólnie właściwy, w okręgu którego miał ostatnie miejsce zamieszkania w państwie; w braku takiego miejsca zamieszkania ma sąd ogólnie właściwy w stolicy państwa.

Art. 16. Żona nierozdzielona od stołu i łoża podlega sądowi ogólnie właściwemu męża; jeżeli jednak mąż ma miejsce zamieszkania zagranicą, a żona stale w państwie przebywa, wtedy przez czas rozłąki oznacza się ogólną właściwość sądu wedle miejsca jej pobytu.

Dzieci ślubne i ze ślubnymi zrównane podlegają sądowi właściwemu ojca aż do chwili uzyskania zdolności do działania.

Dzieci nieślubne podlegają aż do tej chwili sądowi ogólnie właściwemu matki, a sądowi właściwemu ojca tylko wtedy, jeżeli wychowują się u niego.

Art. 17. Sąd ogólnie właściwy zmarłego jest sądem ogólnie właściwym pozostałej po nim masy spadkowej.

Art. 18. Sąd ogólnie właściwy Skarbu państwa oznacza się wedle siedziby powołanego do jego zastępstwa urzędu prokuratorji generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 19. Sąd ogólnie właściwy spółek jawnych, komandytowych i akcyjnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielni, stowarzyszeń, gwarectw, zakładów, kościołów, fundacyj, gmin oraz innych przedmiotów prawnych, nie będących osobami fizycznemi, oznacza się wedle miejsca ich siedziby. Siedzibą tą jest w razie wątpliwości miejscowość, w której znajduje się ich zarząd.

Art. 20. Kilku uczestników sporu, mających różny sąd ogólnie właściwy, zapozwać można wspólnie przed sąd ogólnie właściwy któregokolwiek z uczestników; jeżeli między nimi są zobowiązani główni i uboczni, natenczas można zapozwać wszystkich tylko przed sąd ogólnie właściwy któregokolwiek z zobowiązanych głównych.

Zobowiązanych z weksla można wspólnie zapozwać przed sąd ogólnie właściwy akceptanta względnie wystawcy weksla własnego; zobowiązanych zwrotnie z czeku można wspólnie zapozwać przed sąd właściwy wystawcy czeku.

Art. 21. Przeciw osobom, które w państwie nie mają miejsca zamieszkania względnie siedziby, można z powodu roszczeń majątkowych wnieść pozew przed sąd w którego okręgu znajduje się przedmiot dochodzony pozwem, lub zdatny do egzekucji majątek tych osób. Jeżeli chodzi o wierzytelność, natenczas miejscem, w którem znajduje się majątek, jest miejsce zamieszkania trzeciego dłużnika; jeżeli jednak wierzytelność zabezpieczona jest prawem zastawu na przedmiocie majątkowym — miejsce w którem znajduje się ów przedmiot

Art. 22. Przeciw osobom wymienionym w art. 19, a mającym siedzibę zagranicą, można wnieść pozew o roszczenie majątkowe także przed ten sąd, w którego okręgu znajduje się ich stałe zastępstwo lub organ powołany do sprawowania ich interesów, jednakowoż tylko wtedy, gdy dochodzone roszczenie pozostaje w związku z czynnościami zastępstwa lub sprawowania interesów.

Art. 23. Przeciw mężatce, mieszkającej stale i oddzielnie poza miejscem zamieszkania męża, wytoczyć można pozew o roszczenie majątkowe także przed sądem jej stałego pobytu.

Art. 24. Przeciw osobom, posiadającym przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, gospodarsąwo rolne, leśne lub kopalnię, wytoczyć można pozew o roszczenie majątkowe, dotyczące tych przedsiębiorstw, gospodarstw lub kopalń, przed sąd, w obrębie którego znajduje się przedsiębiorstwo, gospodarstwo lub kopalnia.

Postanowienia tego artykułu nie odnoszą się do sporów przeciw skarbowi państwa.

Art. 25. Pozwy o ustalenie istnienia lub nieistnienia umowy, o jej dopełnienie, unieważnienie lub rozwiązanie — wreszcie pozwy o odszkodowanie z powodu niewypełnienia lub nienależytego wypełnienia umowy, wytoczyć można przed sąd miejsca, w któreni sporne zobowiązanie ma być wypełnione wedle umowy.

Zobowiązanych z weksla lub z czeku zapozwać można przed sąd miejsca płatności.

Art. 26. Pozwy o roszczenia z czynności niedozwolonych wytaczać można przed sąd, w którego okręgu czynność spełniono.

Art. 27. Pozwy pełnomocników procesowych o zapłatę ich należytości i wydatków wytaczać można przed sąd sprawy głównej.

Art. 28. Pozwy, zapomocą których osoba trzecia dochodzi swych roszczeń o rzecz lub prawo, będące przedmiotem sporu między innemi osobami, wytaczać należy przed sąd pierwszej instancji, w którym toczy się lub toczył spór główny.

Art. 29. Przed sąd pozwu wytoczyć można pozew wzajemny, jeżeli roszczenie, pozwem ostatnim objęte, pozostaje w związku z roszczeniem pozwu, lub nadaje się do potrącenia.

Art. 30. Spory ze stosunku najmu lub dzierżawy nieruchomości wytaczać należy wyłączenie przed sąd miejsca jej położenia.

Przed ten sam sąd wnosić można także pozwy o zapłatę czynszu najmu lub dzierżawy nieruchomości.

Art. 31. Pozwy o prawa rzeczowe na nieruchomości, o zwolnienie od takich praw, o sprostowanie granic, o dział nieruchomości, o odszkodowanie z powodu wywłaszczenia nieruchomości — wreszcie pozwy o ochronę zakłóconego lub przywrócenia utraconego posiadania nieruchomości, wytaczać należy wyłącznie przed sąd, w którego okręgu nieruchomość się znajduje. Jeżeli pozew tyczy się służebności gruntowej lub ciężaru gruntowego, ustanowionych na rzecz innej nieruchomości, wówczas właściwym jest sąd położenia nieruchomości służebnej względnie obciążonej.

Art. 32 Przed sądem miejsca położenia nieruchomości można razem z pozwem o wykonanie prawa zastawu lub długu gruntowego dochodzić roszczenia o zapłatę; razem z pozwem o wykreślenie prawa zastawu lub długu gruntowego, wnieść pozew o ustalenie istnienia długu albo o zwolnienie od długu osobistego; razem z pozwem wreszcie o uznanie ciężaru rzeczowego, pozew o zaległe świadczenia — jeżeli połączone w ten sposób pozwy skierowane są przeciw temu samemu pozwanemu.

Art. 33. Pozwy korporacyj, spółek, stowarzyszeń, spółdzielni, gwarectw, oraz innych podmiotów prawnych, nie będących osobami fizycznemi, przeciw swym członkom, spólnikom i uczestnikom ze stosunku związkowego, dalej pozwy ich członków, spólników i uczestników, jako takich, między sobą — wreszcie pozwy, skierowane przeciw uchwałom korporacyj, społek, stowarzyszeń, spółdzielni lub gwarectw, wytaczać należy wyłącznie przed sąd ogólnie właściwy tych podmiotów prawnych.

Art. 34. Pozwy o działy spadkowe tudzież pozwy, któremi dochodzi się wszelkich praw do spadku, roszczeń z legatów, z innych zarządzeń na przypadek śmierci lub roszczeń do dziedziców jako takich, wytaczać należy przed sąd właściwy według miejsca otwarcia spadku.

Art. 35. Pozwy nie wyłącznie majątkowe z stosunku małżeńskiego i o alimentacje z tego stosunku — wytaczać należy wyłącznie przed sąd miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków w państwie, jeżeli oboje małżonkowie lub jeden z nich są obywatelami polskimi, a pozwany

małżonek nie ma sądu ogólnie właściwego. W braku ostatniego wspólnego miejsca zamieszkania, właściwym jest sąd miejsca zamieszkania strony powodowej.

Art. 36. Pozwy ze stosunku rodzicielskiego wytaczać należy wyłącznie przed sąd, w którego okręgu strona powodowa przebywa, jeżeli choćby jedna ze stron jest obywatelem polskim, a strona pozwana nie ma sądu ogólnie właściwego.

Art. 37. Strony mogą poddać się właściwości sądu I-ej instancji zresztą niewłaściwego. Poddanie się jest tylko wtedy ważne, jeżeli nastąpiło zapomocą dokumentu i jeżeli odnosi się do oznaczonego sporu albo sporów, wynikających z oznaczonego stosunku prawnego. Dokument należy dołączyć do pozwu.

Nie wolno poddawać właściwości sądów powszechnych sprawy z pod jurysdykcji tych sądów wyjętej.

Art. 38. Jeżeli dla pewnego pozwu uzasadniona jest jurysdykcja sądów polskich, brak jednak podstaw faktycznych do oznaczenia sądu miejscowo właściwego, wówczas na wniosek strony oznaczy go Sąd Najwyższy bez ustnej rozprawy.

Art. 39. Między kilkoma w myśl poprzednich przepisów właściwemi sądami przysługuje wybór powodowi.

Tak samo powód ma wybór między kilkoma sądami wówczas, gdy właściwość oznacza się wedle położenia rzeczy, a rzecz znajduje się w okręgu kilku sądów, lub gdy z uwagi na wątpliwą granicę sądów, położenie rzeczy nie da się dokładnie określić.

Jeżeli w miejscowości, wedle której oznacza się właściwość sądową, jest kilka sądów tej samej kategorji, natenczas właściwym jest sąd w którego okręgu pozwany mieszka lub przebywa. W braku tych danych powodowi przysługuje wybór jednego z tych sądów.

Art. 40. Jeżeli kilka sądów, z pośród których jeden musiałby być właściwym, orzekło swoją niewłaściwość, natenczas sąd bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wszczął spór, oznaczy bez ustnej rozprawy — na wniosek strony — ten sąd, który ma być właściwym.

Art. 41. Jeżeli sąd właściwy z powodu przeszkody nie może wykonać swych czynności w pewnej sprawie, wówczas sąd bezpośrednio nad nim przełożony wyznaczy bez ustnej rozprawy inny sąd do przeprowadzenia sporu.

Od takiej uchwały niema rekursu.

Art. 42. Sąd właściwy w chwili wniesienia pozwu pozostaje nadal właściwym dla całego postępowania, choćby podstawy właściwości sądowej zmieniły się w toku sporu.

J. J. LITAUER.

Głosowanie sędziów w przyszłym polskim procesie cywilnym.

Wyrok sądu, przy ustroju kolegjalnym, jest wyrazem zbiorowego przekonania, zdania sądu. Jeżeli po odbytej naradzie okaże się, że wszyscy sędziowie, wyrokujący w sprawie, są jednakowego zdania, wówczas ich zdania indywidualne i zdanie zbiorowe sądu wzajemnie się pokrywają. Jeżeli natomiast indywidualne zdania są różne, zdanie zbiorowe wykrywa się przez głosowanie — w ten sposób, że rozstrzyga, czyli staje się wyrokiem, zdanie większości.

Zasada większości przy wyrokowaniu znana była już w prawie rzymskiem [1]), które trudności, pochodzące z braku większości głosów, rozwiązywało w ten sposób, że wyrok wówczas zapadał na korzyść pozwanego, a jeżeli chodziło o uznanie wolności człowieka, to wyrok zapadał w duchu wyzwolenia [2]), lub jeżeli chodziło o utrzymanie w mocy rozporządzenia ostatniej woli, to w duchu utrzymania tego rozporządzenia [3]).

Zasada większości głosów przy wymiarze sprawiedliwości znana była i w Polsce, pomimo iż w życiu politycznem górę wzięła destrukcyjna zasada jednomyślności [4]).

Procedura cywilna francuska (art. 116—118 i 467—468 oraz dekret 30. marca 1808 r.) przyjęła następujące zasady ferowania wyroku w razie różnicy zdań w kolegjum sądzącem. Gdy na podstawie dyskusji sędziów, przeprowadzonej po ukończeniu rozprawy, przewodniczący stwierdzi, że zdania są podzielone, zarządza głosowanie w kolei od najmłodszego urzędem sędziego, a jeżeli wyznaczony jest sprawozdawca, to od sprawozdawcy, sam zaś głosuje na końcu. O wyniku głosowania decyduje większość bezwzględna: dwóch przeciw jednemu, trzech przeciw dwom. Jeżeli większość taka się nie wytworzy, t. j. jeśli objawi się więcej niż dwa zdania, rozpoczyna się nowa kolej głosowania, a gdy i wówczas żadne zdanie nie osiągnie bezwzględnej większości, sędziowie będący w słabszej mniejszości (les juges plus faibles en nombre) winni przyłączyć się do jednego ze zdań, mających za sobą więcej głosów [5]). Gdy zaś jest kilka zdań, z których żadne nie ma większości względnej, t. j. gdy żaden sędzia nie ma obowiązku przyłączenia się do zdania innych, celem wyjścia z tej sytuacji (zwanej partage), powołuje się do kolegjum jeszcze jednego członka, którego głos —

---

[1]) L. 27 § 3 D. 4, 8 de receptis: Si plures arbitri fuerint et diversas sententias dixerint, licebit sententia eorum non stari: sed si maior pars consentiat, ea stabitur. — L. 39 D. de re iudicata 42, 1: Duo ex tribus iudicibus uno absente iudicare non possunt, quippe omnes iudicare iussi sunt, sed si adsit et contra sentiat, statur duorum sententiae.

[2]) L. 38 D. de re iudicata 42, 1: Inter pares numero iudices si dissonae sententiae proferantur, in liberalibus quidem causis, secundum quod a divo Pio constitutum est, pro libertate statutum optinet, in aliis autem causis pro reo quod et in iudiciis publicis optinere oportet. Si diversis summis condemnent iudices, minimam spectandam esse Iulianus scribit. Ta opinja Juljana co do wysokości sumy przy różnicy zdań sędziów, odtworzona jest również w dalszym ciągu wyżej przytoczonego fragmentu L. 28, § 3 D. de receptis.

[3]) L. 10 D. de inoff. test. 5, 2: Si pars iudicantium de inofficioso testamento contra testamentum, pars secundum id sententiam dederit, quod interdum fieri solet, humanius erit sequi eius partis sententiam quae secundum testamentum spectavit.

[4]) Kutrzeba, Sejm walny dawnej Rzplitej Polskiej, str. 115 i 118.

[5]) Ten gwałt nad sumieniem sędziów słabszej mniejszości słusznie krytykują Garsonneti Cézar-Bru (Traité de procedure civile et commerciale 1913, t. III, 2-me partie, vol. II, p. 315): „nécessité singulière où on les met d'adopter une opinion qu'ils croient, peut-être, absolument fausse, prescription plus étrange encore quand on les force à changer d'avis sans qu'aucune des autres opinions émises ait obtenu sur la leur majorité relative".

po przeprowadzeniu ponownej rozprawy sądowej — staje się dyrymującym.

Nasze ustawy dzielnicowe zarówno kolejność głosowania, jak i sposób ustalenia większości, ujmują każda inaczej.

Według procedury cywilnej, obowiązującej w b. zaborze rosyjskim, głosowanie odbywa się od najmłodszego na urzędzie sędziego do najstarszego bez wyróżnienia sprawozdawcy, przewodniczący zaś głosuje ostatni, i jego zdanie przeważa w razie równości głosów (art. 697 i 698). Sędzia, który pozostaje przy zdaniu odrębnem, winien odrazu je złożyć (art. 703). Gdy objawiło się kilka zdań, t. j. nie utworzyła się ani większość, ani równość głosów, ci sędziowie, którzy objawili zdanie, mające za sobą mniejszą liczbę głosów, obowiązani są zadeklarować przystąpienie do jednego z pozostałych zdań (art. 699), dzięki czemu tworzy się większość [1]).

Austrjacka norma jurysdykcyjna (§ 10) urządza głosowanie według odwrotnej kolei starszeństwa, a mianowicie poczynając od starszego rangą sędziego do najmłodszego. Sprawozdawcy (§ 413, 486 i 505 proc. cyw.) w każdym razie oddaje się głos pierwszy, a przewodniczącemu — jak i w procedurach francuskiej i rosyjskiej — ostatni. Do każdej uchwały kolegjum sędziowskiego wymaga się więcej niż połowy wszystkich głosów („bezwzględna większość"). Jeżeli w głosowaniu większość taka się nie wytworzyła, przewodniczący winien drogą rozdzielenia pewnych punktów w sposób odpowiedni doprowadzić do połączenia głosów w uchwałę wymaganej większości [2]); a gdy chodzi o sumę pieniężną, głosy oddane za sumą największą, dolicza się do głosów oddanych za sumą bezpośrednio mniejszą, tak długo, dopóki nie okaże się absolutna większość głosów (§ 12). O naradzie i głosowaniu sądu prowadzi się osobny protokół (§ 13).

Wreszcie niemiecka ustawa o ustroju sądów przyjmuje kolej starszeństwa (§ 197) taką, jak procedura rosyjska, natomiast bez wyróżnienia przewodniczącego (a więc wbrew wszystkim procedurom) i z wyróżnieniem sprawozdawcy (jak w procedurach francuskiej i austrjackiej). Dla rozstrzygnięcia wymagana jest absolutna większość głosów, przyczem co do sum pieniężnych przyjęte jest prawidło takie, jak w austrjackiej normie jurysdykcyjnej. Prawodawca niemiecki, uważał, że zdanie sędziego przegłosowanego nie powinno znaleźć żadnego wyrazu nazewnątrz, i dlatego nie wprowadził protokółu narad.

---

[1]) Jak wiadomo, wszystkim trzem dzielnicom wspólny jest dekret polski z dnia 8. lutego 1919 r. o ustroju sądu najwyższego, który przewiduje rozpoznanie spraw przez ogólne zgromadzenie sądu. Otóż sąd najwyższy, wychodząc z założenia, że dekret miał na myśli normy rosyjskiego prawa procesowego, przyjmuje, że w kwestji głosowania w pomienionem ciele kolegjalnem stosowane być winny przepisy rosyjskie bez względu na to, z jakiej dzielnicy pochodzi rozpoznawana przez nie sprawa. Zob. Stelmachowski, Zarys procedury cywilnej, I, str. 48.

[2]) Szczegóły zob. u Fiericha — Nauka o sądach cywilnych i procedura cywilna str. 154—156.

Procedura cywilna włoska, która przyjęła kolej głosowania sędziów według wzoru francuskiego (art. 358), oryginalną jest o ile chodzi o sposób postępowania, gdy nie została osiągnięta bezwzględna większość głosów (art. 359). Otóż z pośród objawionych różnych zdań przewodniczący wybiera jakiekolwiek dwa i zarządza nad niemi głosowanie celem wyeliminowania jednego z nich, następnie zaś bierze zdanie niewyeliminowane i jedno z pozostałych zdań i znów nad temi dwoma zdaniami zarządza głosowanie celem wyeliminowania jednego z nich, i tak dalej aż pozostaną dwa tylko zdania, nad któremi ostatecznie sędziowie głosują [1]).

Procedura cywilna węgierska z roku 1911 żadnego przepisu co do zasad głosowania (oprócz tajności — § 393) nie zawiera.

Procedura zaś berneńska z roku 1918, odznaczająca się wielką prostotą, w prosty też sposób tak ujmuje rzecz o naradzie i głosowaniu sędziów (art. 204): „Przewodniczący określa porządek dyskusji i wzywa poszczególnych członków sądu do postawienia i uzasadnienia swych wniosków, przyczem odbywa się wolna dyskusja. Gdy żaden z sędziów już więcej nie żąda głosu, przewodniczący zarządza głosowanie. Przy równym podziale głosów rozstrzyga głos przewodniczącego (Stichentscheid)".

Dotąd zagadnienie głosowania w kolegjum sędziowskiem ukazało nam swe oblicze głównie pod dwoma kątami widzenia: kolei podawania głosów i sposobu wykrycia większości rozstrzygającej. Te jednak względnie proste momenty nie wyczerpują zagadnienia; bardziej skomplikowanem jest pytanie: co mianowicie poddaje się pod głosowanie? Ponieważ wyrok, jako orzeczenie o żądaniu skargi, jest wnioskiem, wynikającym z operacji zastosowania prawa do ustalonych faktów, przeto czy pod głosowanie poddaje się jeden ostateczny wniosek co do żądania skargi, czy każdą z przesłanek — faktyczną i prawną, mającą uzasadnić wniosek — wyrok, oddzielnie?

Każdy z tych systemów w praktyce prowadzi do odmiennych wyników, jak to można stwierdzić na przykładzie. Weźmy przykład taki: wniesioną została skarga o rozwiązanie umowy z powodu niewykonania zobowiązania przez pozwanego [2]). Orzeczenie przychylne dla żądania skargi zależy od uprzedniej odpowiedzi twierdzącej na dwa pytania: 1. czy pozwany pogwałcił umowę? 2. czy prawo dopuszcza z tego powodu rozwiązanie

[1]) Ta sama koncepcja z pewną tylko zmianą ilościową pozostała i w projekcie Mortary z r. 1923: „Se somo proposte, per la causa o per singole questioni, più di due risoluzioni, il presidente ne pone ai noti una, che è eliminata se non ottiene la maggioranza dei consensi. Quando per successive eliminazioni rimane sola proposta, si intende che questa abbia il consenso della maggioranza" (art. 226).

[2]) Przykład ten przytacza procesualista rosyjski Holmsten w swym „Podręczniku procesu cywilnego" (str. 323. — Fr. Stein (Die Kunst der Rechtsprechung, 1900, str. 16—17) podaje taki przykład: powód żąda zapłaty za sprzedane kartofle, pozwany zaś występuje z troistą obroną: kartofli

umowy? — Przy głosowaniu rozdzielnem na każde z tych pytań, sytuacja może przedstawić się tak: na pierwsze pytanie sędziowie A i B odpowiadają twierdząco, sędzia C przecząco, a więc odpowiedź zbiorowa wypada większością głosów twierdząca. Następnie na pytanie drugie sędziowie A i C odpowiadają twierdząco, sędzia B przecząco, a więc odpowiedź zbiorowa i tu jest twierdząca. Skoro zatem obie przesłanki wypadają na korzyść powoda, wyrok zapada również na jego korzyść, a więc zasadzający powództwo. Zgoła inaczej przedstawia się sytuacja przy głosowaniu łącznem, t. j. na jeden tylko ostateczny wniosek. Indywidualnie jeden tylko sędzia A — jak widzieliśmy — był za uwzględnieniem skargi, tylko bowiem u niego obie przesłanki składały się na taki wniosek. Natomiast sędziowie B i C byli przeciwni uwzględnieniu skargi, acz każdy z innych pobudek: sędzia B uważał, że, chociaż pozwany dopuścił się pogwałcenia umowy, jednak pogwałcenie to nie może skutkować w danym przypadku rozwiązania umowy; sędzia zaś C uważał, że wcale nie było pogwałcenia umowy. Obaj więc są, w następstwie swych przesłanek, za oddaleniem skargi, czyli że skarga przy głosowaniu nie na przesłanki, a na ostateczny wniosek, będzie większością głosów oddalona. Przy tym systemie zatem rezultat otrzymujemy wręcz przeciwny temu, jaki wypadł przy systemie pierwszym.

Każdy z tych systemów ma swych zwolenników i swych przeciwników. Za systemem głosowania na motywa z pośród ustawodawstw dawniejszych poszła procedura cywilna genewska z r. 1819 [1]).

Na tym gruncie stanął też hanowerski projekt procedury cywilnej z r. 1866, a następnie w roku 1869 projekt pruski wbrew przeciwnemu stanowisku, uzasadnionemu w r. 1867 w rozprawie Zacke'go, który kwestją tą zajmował się nie tylko w odniesieniu do sądów, lecz wogóle do wszelkich kolegjów [2]). Do współczesnych nam zwolenników głosowania na motywa należy Stein [3]), który głosowanie na konkluzję skargi nazywa „unklare Sentimentalität", choć na epitet niejasności zasługuje właśnie to jego zdanie. Jak zwykle, tak i w tej kwestji, znaleźli

---

wcale nie kupował, zapłacił za nie, były zepsute, — a każdy z sędziów opowiada się za jedną, ale inną niż pozostali tezą. — Garsonnet i Cézar-Bru (l. c. nr. 643) przytaczają przykład skargi o unieważnienie testamentu z trzech zasad: 1. że testator nie dyktował, 2. że nie podpisał, choć mógł podpisać, 3. że był ubezwłasnowolniony, a każdy z trzech sędziów jest za unieważnieniem testamentu z innej zasady. Gdyby głosować na punkty, odpowiedź zbiorowa byłaby negatywna dla powoda na każdym punkcie, i testament byłby uznany za ważny, choć wszyscy sędziowie uważają go za nieważny.

[1]) Art. 104. En procédant au jugement les juges commenceront par poser les questions de fait et celle de droit soumises à leur examen: ils voteront séparément sur chacune d'elles; ils ne passeront aux questions de droit qu'après avoir décidé celles de fait.

[2]) Über Beschlussfassung in Versammlungen und Collegien, insbesondere über die Abstimmung in Richtercollegien.

[3]) Grundriss des Zivilprozessrechts (1921), str. 71.

się i tacy, dla których najlepszym byłby pewien system pośredni: głosowanie na konkluzję skargi jako zasada, gdy jednak nie można osiągnąć większości co do motywów, należy utrzymać status quo ante i wogóle orzec in favorem defensionis. W tym duchu wypowiedział się ongi (1868 r.) Bar w rozprawie o charakterze jednak raczej interpretacyjnym, de lege ferenda bowiem wyraził zdanie, że nowa ustawa procesowa zagadnienia tego regulować nie powinna: życie wysuwa tyle subtelnych kombinacyj, że krótki przepis ustawowy nie jest ich w stanie załatwić, należy więc rozstrzygnięcie ich pozostawić taktowi i uznaniu sędziów [1]).

Za tem zdaniem Bara w zasadzie poszło ustawodawstwo niemieckie, pytanie bowiem, na co należy głosować, pozostawiło otwartem do uregulowania w praktyce codziennem. Tylko co do wysokości sum pieniężnych ustawa o ustroju sądów (§ 196) — jak to już zaznaczyłem — podała normę pozytywną, określającą sposób ukształtowania zbiorowego zdania sądu przy rozbieżnych zdaniach członków kolegjum. Z pośród innych naszych ustaw dzielnicowych procedura cywilna rosyjska, mówi wprawdzie o stawianu „w miarę możności" pytań co do spornych faktów oddzielnie od pytań co do zastosowania prawa (art. 695), a więc o głosowaniu na oddzielne przesłanki, lecz przepis ten uważany jest za instrukcyjny tylko, i praktyka nigdy do niego się nie stosowała, przeciwnie, od samego początku trzymała się głosowania na ostateczny wniosek [2]). Wreszcie austrjacka norma jurysdykacyjna (§ 12) — jak widzieliśmy — przewiduje wypadek takiego rozstrzelenia się głosów, że brak decydującej większości dla powzięcia uchwały w przedmiocie rozprawy: wówczas przewodniczący ma zarządzić głosowanie na poszczególne punkty, wywołujące różnicę zdań w kolegjum, tak, ażeby ostatecznie w przedmiocie rozprawy skupiła się niezbędna większość głosów. Co do wysokości sum pieniężnych, ustawa — jak już wiadomo — pozytywnie określa sposób osiągnięcia większości.

* * *

Oto materjał, na którego podstawie piszący słowa niniejsze, jako członek komitetu redakcyjnego polskiej procedury cywilnej, złożył komitetowi sprawozdanie dla powzięcia uchwał w przedmiocie głosowania sędziów.

---

[1]) Zur Lehre von der Abstimmung in Richtercollegien (Kritische Vierteljahrschrift für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft, t. X, str. 467—508).

[2]) Projekt przedwojennej procedury cywilnej skreślił dawniejszy art. 695 (razem z obecnemi art. 694 i 696), natomiast dodał taki przepis (art. 596): „Sędzia powinien podać swoje zdanie w każdej z wynikających w sprawie kwestyj i nie może wymówić się od głosowania, choćby pozostał w mniejszości co do kwestji, przedtem już rozstrzygniętej". Zdaje się, że przepis ten dotyczył głosowania w kwestjach wstępnych, a nie głosowania na motywa.

Co do kolejności głosowania, komitet redakcyjny uznał za najwłaściwszy system francuski, mający tę zaletę, że usiłuje zapewnić niezależność zdania młodszego na urzędzie sędziego od starszego oraz od przewodniczącego, a zarazem wyróżnia sprawozdawcę, którego opinja, w interesie gruntownego rozważenia sprawy, powinna być przedewszystkiem wysłuchana.

Co do treści głosowania, komitet redakcyjny uważał: że w naturalnem ujęciu rzeczy przedmiotem wyrokowania jest żądanie skargi, a celem wniosek sądu o słuszności lub niesłuszności tego żądania; że tem samem przeto treść żądania decyduje bezpośrednio o treści głosowania; że, jeżeli przy takiej treści głosowania, wobec znacznej rozbieżności zdań, żadne nie uzyskało bezwzględnej większości głosów, to przejście do głosowania na poszczególne przesłanki może wytworzyć sztuczny wynik, nie odpowiadający istotnej woli bezwzględnej większości kolegjum; że różnica zdań co do motywów ostatecznego wniosku nie jest momentem na tyle istotnym, ażeby mogła wpływać na treść samego wniosku, ponieważ rozbieżne motywa, czy to wszystkie, czy niektóre, mogą być obok siebie nawzajem przytoczone w wyroku, jeżeli uzasadniają wspólny ostateczny wniosek, czy to jednomyślny, czy choćby bezwzględnej większości członków kolegjum; że istniejąca naogół we wszystkich dzielnicach Polski harmonja współpracy między sędziami nie daje prawodawcy powodu do narzucenia im zgóry (dla przypadków względnie rzadkich, sporadycznych) tego lub innego sposobu dojścia do porozumienia w celu wydania wyroku, odpowiadającego woli bezwzględnej większości członków kolegjum; że natomiast obecny stan rzeczy nie daje podstawy do przyznania, w razie podziału głosów, przewodniczącym głosu rozstrzygającego.

Takiemi oto kierując się pobudkami i mając nadto na względzie, że nie należy też krępować przewodniczącego kolegjum szczególnemi prawidłami o sposobie dyskusji, poprzedzającej głosowanie, komitet redakcyjny uchwalił następujący przepis:

„Wydanie wyroku przez skład kilku sędziów poprzedza ich niejawna narada. Narada obejmuje dyskusję oraz głosowanie nad mającem zapaść wyrzeczeniem sądu.

Przewodniczący zbiera głosy sędziów według starszeństwa ich nominacji, poczynając od najmłodszego, sam zaś podaje swe zdanie na końcu. Jeżeli jest wyznaczony sprawozdawca, zdanie swoje podaje on najprzód. Wyrok zapada bezwzględną większością głosów.

Przebieg narady zapisuje się w osobnym protokóle, w razie niejednolitości głosowania protokół pozostaje przy aktach w zapieczętowanej kopercie“.

ADW. DR. JAN PRZEWORSKI.

W wirze walki o prawo małżeńskie.

Jeszcze Komisja kodyfikacyjna nie wypowiedziała się publicznie w sprawie zamierzonego skodyfikowania prawa małżeńskiego, jeszcze odnośny projekt nie stał się przedmiotem obrad decydujących, a już pojawiają się od czasu do czasu głosy znamienne, wkraczające w atrybucje Komisji kodyfikacyjnej, powołanej do ujednostajnienia rozbieżnego dzisiaj ustawodawstwa w trzech dzielnicach i do przystosowania rodzimego do stosunków społecznych i etycznych w Państwie.

Ciekawy artykuł pojawił się w dniu 1. marca r. b. w „Kurjerze Warszawskim" p. t. „Na marginesie prawa małżeńskiego", napisany przez p. B. Zaleską, której — przyznaję — nie mam zaszczytu znać ani z jej pracy społecznej, ani literackiej. Może to moja własna wina wskutek małego zainteresowania się dla niewieściej pracy społecznej i niechęci do wtrącania się w kwestje prawne przez osoby nienależycie obeznane nietylko z teorją prawa i praktycznem jego zastosowaniem, ale także z innemi naukami pomocniczemi, oddziaływującemi i wpływającemi na prace kodyfikacyjne, które nie mogą być oderwane od życia i od ich celowości społecznej.

Jeżeli kto chce się w kwestji prawa małżeńskiego wypowiedzieć, jeżeli pragnie, aby odpowiadało życiu, a nie pojęciom abstrakcyjnym, tak często odmiennym od „codzienności", to niechaj to uczyni w formie naukowej, popartej przykładami i należycie uzasadnionej. Ale wyprzedzać zamierzenia najwytrawniejszych prawników i uczonych kraju, poświęcających swe wykształcenie i doświadczenie życiowe dla dobra ogółu, dla dobra Państwa, łaknącego ujednostajnienia ustawodawstwa i usunięcia trzech a nawet czterech całkiem odmiennych ustawodawstw, uchwałą wiecową wieśniaczek kutnowskich, a postanawiającą, że „nie atramentem, lecz krwią" podpiszą uchwałę, żądającą małżeństwa sakramentalnego, to już robota demagogiczna, nie licująca z powagą, jaką trzeba otoczyć sprawę tak wielkiej wagi, nie dającą się załatwić na „marginesie".

Nie chcę i nie pragnę dotknąć czyichkolwiek uczuć i przekonań religijnych, które żądają poszanowania, ale oświetlenie sprawy ze względów społecznych i etycznych uważam za wskazane, a nawet konieczne.

Jeżeli spotykamy się z ciągłemi utyskiwaniami na niemoralność, na rozluźnienie węzła małżeńskiego, jeżeli pisma codzienne karmią swych czytelników, spragnionych i zwolna coraz mocniej lgnących do niezdrowej lektury, do „chronique scandaleuse", jeżeli bardzo wielu wzdycha za wcale im zresztą nieznanemi owemi „dobremi dawnemi czasami" i apoteozuje „przykładne" życie dziadów i pradziadów, to czynią to tylko dlatego, że z przyzwyczajenia wtórują drugim, nie wiedząc nic o obyczajowości w wieku XVII i XVIII, a jeszcze nawet z pierwszych

dziesiątek lat wieku XIX. Trzeba tylko przypomnieć sobie Laclosa i Brantome'a, jakie „ucieszne“ opisują rzeczy, niewątpliwie polegające na fabule, nie odbiegającej bardzo od prawdy, trzeba wspomnieć o swawoli i rozpuście dworów panujących i arystokracji, o tych „przewodnikach narodów“, świecących przykładem chyba wyuzdania, swawolą, nieposzanowania praw i ludzi.

Jakaż musiała być moralność społeczna, jak oddziaływała na stany, wówczas upośledzone i poniewierane, kiedy i panie i panowie „z towarzystwa“ jeździli w przepysznych złoconych kolasach, na których artyści - malarze uwieczniali swój talent w najsprośniejszych scenach, kiedy jeszcze z końcem wieku XVIII i z początkiem wieku XIX, żony miały swych cicisbe'ów[1]), kochanków tolerowanych i uznawanych przez dostojnych małżonków - rozpustników, otaczających się awanturnicami i metresami, nawet kilkoma naraz. A wtedy małżeństwo nie było „kontraktem cywilnym“, o który dopiero teoretycy prawa się spierają, a kodyfikatorowie w kodyfkacjach po wielkiej rewolucji francuskiej dokonanych, traktują prawo małżeńskie jako integralną część kodeksu cywilnego, zmieniającą w pewnych przepisach prawo kościelne o małżeństwie, poddając je równocześnie jurysdykcji sądów cywilnych.

Ale zastanówmy się nad tem, czy zakaz rozwodu małżeństwa katolickiego odpowiada dzisiejszym warunkom życia, moralności społecznej i celowości, bez której prawo staje się martwą literą i bezużytecznym zbytkiem. Odpowiedzieć na to jednem słowem, albo w sposób wielce czcigodnych i „rozumiejących“ świętość związku małżeńskiego wieśniaczek kutnowskich, byłoby bardzo trudno. Trzeba przytoczyć przykłady, najlepiej pouczające i pozwalające na konkretne wnioski.

Rzeczą powszechnie wiadomą, że często małżeństwo dopiero po ślubie przekonuje się, że jest „niedobrane“. Pożycie obydwóch małżonków staje się coraz trudniejsze, wreszcie niemożliwe. Jedynym sposobem rozejścia się małżonków jest wtedy separacja, która ich całkowicie od siebie nie uwalnia i nie pozwala im o sobie zapomnieć. Ilekroć separacja łamie obydwu życie, ile powstaje przez nią starć poza sądem i w sądzie, o tem wie tylko prawnik, który z temi sprawami zetknął się w praktyce, a nie rozstrzygał teoretycznie spraw tych, tak mocno z życiem związanych. B o s e p a r a c j a j e s t u p i o r e m, p r z e ś l a d u j ą c y m o b y d w ó c h m a ł ż o n k ó w n i e l i t o ś c i w i e i n i e p r z e r w a n i e, chociaż obydwoje są uczciwi i nieposzla-

[1]) Cicisbeat oznaczał we Włoszech w dawniejszych czasach taki obyczaj panujący wśród wyższych sfer, iż mężatki poza domem, na zebraniach towarzyskich i w kościele, pokazywały się jedynie w towarzystwie przyjaciela domu (cicisbeo), który już zrana przybywał do swej pani celem ustalenia programu dziennego. Z małżonkiem swoim natomiast mężatka obcowała jedynie w obrębie domu. Prawo cicisbeatu zastrzegały sobie białogłowy często kroć już w kontraktach przedślubnych. Od czasu, gdy obyczaj ów rozpowszechnił się także wśród niżej urodzonych sfer społecznych bez różnicy wyznań i prawowierności, instytucja ta niestety zdemokratyzowała się i cicisbeat stracił wszystkie już niemal cechy swej pierwotnej eksklusywności i ceremonialności. — *Przyp. Red.*

kowani, a jedyny zarzut ich spotyka, że różnica w charakterach, w sposobie myślenia i działania, albo nawet pewne wady cielesne nie pozwalają im żyć pod jednym dachem w zgodzie i w spokoju. Jak często znowu się zdarza, że po separacji jeden z małżonków lub obydwoje mogliby założyć nowe szczęśliwe ognisko domowe, a staje temu na przeszkodzie separacja! — I tutaj zaczyna się ta okropna tragedja nierozerwalności związku małżeńskiego, skazującej dwie osoby na życie często całkiem samotne, nie mające oparcia o nikogo. Niema wtedy możności przedostania się przez tę ciężką zaporę ustawową.... Aby ją usunąć, trzeba albo żyć w konkubinacie, albo użyć drogi innej, kosztownej, dostępnej zatem ludziom rozporządzającym gotówką, drogi znanego z resztą i tolerowanego oszustwa, popełnionego na własnem sumieniu, na własnej godności i uczciwości!...

Na konkubinat nie zgodzi się uczciwa kobieta, świadoma konsekwencji współżycia z mężczyzną bez zadośćuczynienia formalnościom, przepisanym przez Kościół i prawo. Wie bowiem, że zostanie wytrącona z otoczenia, w którem żyje i z którem ją wiążą stosunki, — wie, że narazi się w opinji nawet u tych osób, które żyją ze sobą jak najgorzej i jak najluźniej w „legalnym“ związku małżeńskim, nie ścierpi, aby dziecko nie miało, jak inne w małżeństwie spłodzone tylko dla kontynuowania rodu, wypisanego ojca w akcie urodzenia i nie odczuło z chwilą zetknięcia się z życiem już na ławie szkolnej hańby swego nieprawego pochodzenia, którem je napiętnują przepisy prawne i przesądy. Szuka się więc drogi formalnego załatwienia sprawy, aby przepisom prawnym stało się zadość, aby małżeństwo było ważne i przez wszystkich za takie uznane. A droga ta mimo nierozerwalności związku małżeńskiego natrafia tylko na jedną przeszkodę, którą łatwo przezwyciężyć można, o ile się rozporządza dostateczną sumą pieniędzy.... Niema ich: małżeństwo jest nierozerwalne; znajdą się: można je rozwiązać i zawrzeć nowy związek małżeński!...

Nie bawmy się w twierdzenia, niepoparte dowodami, aby nie spotkać się z zarzutem, że są gołosłowne. Przykłady z życia wzięte najlepiej pouczą.

W Małopolsce prawo cywilne austrjackie nie zna rozwodu u katolików. Uciekano się więc do zawarcia małżeństwa węgierskiego po przyjęciu obywatelstwa węgierskiego i uznaniu na Węgrzech separacji, w Małopolsce wyrzeczonej, za rozwód. Do tego potrzeba było tylko czasu, a przedewszystkiem pieniędzy, bez których nic nie można było wskórać.

Był również inny sposób rozwiązania małżeństwa, przez który nie traciło się obywatelstwa anstrjackiego, a zyskało się wolność. Oto żona wnosiła, zazwyczaj na podstawie uprzedniego porozumienia się, przeciw mężowi skargę o unieważnienie małżeństwa z powodu *impotentia antecedens et perpetua,* braku zgody na zawarcie związku małżeńskiego i groźby.

Jak te sprawy się odbywały, przykłady odpowiedzą. Oto np. sędzia sądu powiatowego, zmarły przed wielu laty, ożenił

się z panną, która kochając się w innym, wyszła za niego „z zemsty“. Nazajutrz po ślubie rano uciekła do domu rodzicielskiego. *Matrimonium non erat consumatum* wskutek gwałtownego oporu mężowi stawianego. Postanowiła nie wrócić nigdy więcej do męża. Po długich pertraktacjach postanowili małżonkowie uwolnić się od siebie za każdą cenę w drodze skargi sądowej żony przeciw mężowi o rozwiązanie małżeństwa wskutek jego rzekomej *impotentia antecedens et perpetua.* Sąd postanowił dopuścić dowód ze znawców - lekarzy celem zbadania męża i wydania ekspertyzy. Poszedł więc mąż, aby dowód się udał, do obydwóch lekarzy z prośbą o wydostanie go z tej ciężkiej sytuacji. Przyrzekli mu pomóc, jak mnie to sam jeszcze przed ekspertyzą powiedział. I dowód rzeczywiście się udał. Małżeństwo zostało uznane za nieważne i rozwiązane, bo nie wyszedł na jaw szczegół zatajony przez znawców przed sądem, że badany stawił się przed nimi z nabytą co dopiero chorobą weneryczną!

Ale co zrobić, kiedy małżeństwo trwa przez kilka lat i urodziło się z niego dziecko? Tutaj już kłopot nielada, chociaż znajdzie się mimoto sposób na rozwiązanie małżeństwa. Żona nie oświadczyła swej zgody na zawarcie małżeństwa; wyszła za mąż pod groźbą wygnania jej z domu przez rodziców, którzy w związku małżeńskim dopatrują się szczęścia dla córki i zabezpieczenia jej przyszłości. Córka nieprzygotowana do walki życiowej i do samodzielnej pracy ulega groźbie rodziców, wychodzi za mąż, żyje z mężem kilka lat, a potem dowodzi świadkami, że wszystko działo się pod wpływem groźby. Świadkowie się znajdą i potwierdzą; sąd orzeka na podstawie przeprowadzonego dowodu rozwiązanie małżeństwa, bo przecież nie może podejrzewać „świadków“, aby nie byli bezstronnymi i aby „pomagali“ stronie skarżącej!

Nietylko doświadczony prawnik, lecz także każdy dobrze myślący człowiek zastanowi się nad tem, czy wolno wskutek ustawodawstwa, ślepego na objawy codziennego życia i wbrew niemu postanawiającego, zmuszać ludzi do bezprawia, którego z całą świadomością się dopuszczają.

Przyjrzyjmy się również sposobowi rozwiązania małżeństwa w b. zaborze rosyjskim. Prawda, inny tutaj system, ale tak samo nieetyczny i tensam cel, co w Małopolsce, osiągnięty.

Małżonkowie chcą rozwiązać małżeństwo po kilkunastoletniem nawet wspólnem pożyciu. Do tego przedewszystkiem potrzeba dużo pieniędzy; na to chudzina ani pozwolić sobie ani o tem myśleć się nie waży; to dużo kosztuje i dlatego jest tylko przywilejem zasobnych. A rzecz dzieje się bez szczególnych kruczków prawniczych, bardzo prosto i według utartego schematu. Jeden z małżonków zmienia swe wyznanie, aby *disparitas cultus* pomogła mu w jego nowym Konsystorzu do rozwiązania małżeństwa. Przyjmowano więc wyznanie protestanckie, kalwińskie, prawosławne, a nawet mahometańskie. Zrazu odnośne Konsystorze, zwłaszcza protestancki i kalwiński, nie przeszka-

działy przejściu katolika na inną wiarę, ale kiedy spotrzegły się, że jedyną przyczyną zmiany wyznania jest chęć uzyskania rozwiązania małżeństwa i ominięcia jego nierozerwalności, odmawiały przyjęcia do swej gminy.

Znany jest pozatem w Warszawie proces karny duchownego mahometańskiego, który — z powodu nieznanych mnie bliżej nieprawidłowości w uznawaniu małżeństw katolickich za rozwiązane — spotkał się z karnym wyrokiem skazującym.

Do niedawna, a może jeszcze dzisiaj, rozwiązanie małżeństwa katolickiego jest najłatwiejsze w pewnem mieście na kresach. Tam idzie to szybko i względnie tanio; tam się dziś sprawy te skoncentrowały. Takie anormalne stosunki prawne, takie świadome omijanie i lekceważenie prawa, niezgodne z najprymitywniejszemi zasadami etycznemi, nie powinny być tolerowane w państwie praworządnem, dbałem o poszanowanie dla swych instytucji prawnych. Dlatego ośmielę się zapytać, kto z prawników lub ludzi, patrzących na świat z otwartemi oczyma, stanie mimoto w obronie bezwzględnej nierozerwalności małżeństwa?

Dlaczego nie zapobiec hypokryzji, kłamstwu i pokrzywdzeniu prawa przez należyte skodyfikowanie prawa małżeńskiego i przez wprowadzenie rozwodu jako instytucji prawnej do naszej kodyfikacji, któraby pod bardzo ścisłemi warunkami, niezbicie dowiedzionemi, pozwalała rozwiązać małżeństwo i wejść w nowy związek małżeński?

Można być przeciwnikiem małżeństwa jako „kontraktu cywilnego“, można nawet żądać ślubu kościelnego, ale nie wolno Państwu w interesie społecznym patrzeć na jawne oszukańcze machinacje, zmierzające do rozwiązania małżeństwa.

Gdyby istotnie śluby cywilne i rozwody były tak niebezpieczne i szkodliwe, gdyby przez nie był zachwiany byt instytucji rodziny jako podstawy społeczeństwa, to należałoby bez namysłu iść za uchwałą wiecową wieśniaczek kutnowskich. Ale w samej Polsce, w jej najdawniejszym i najpierwotniejszym trzonie, gdzie spoczywają popioły Bolesława Chrobrego i świętego Wojciecha, obowiązuje oddawna kodyfikacja niemiecka, znająca śluby cywilne i rozwody w małżeństwach katolickich. Nic nie zaszkodziły tam ani stosunkom etycznym, ani społecznym. Nie słyszymy i nie wiemy nic o tem, aby moralność społeczna coś na tem ucierpiała; wiemy zaś, że ludność polska w b. zaborze pruskim pozostała wierną tradycjom polskim, niezachwianie stałą w swym patrjotyźmie. Gdyby zaś śluby cywilne i rozwody wpłynęły tam ujemnie na tę podstawę społeczeństwa, jaką jest rodzina, gdyby przez nie zagrażało jej niebezpieczeństwo, to dzielnica ta nie przetrwałaby była wszystkich mąk, udręczeń i zakusów germanizacyjnych. — A zatem pozwólmy Komisji kodyfikacyjnej spokojnie pracować i wypowiedzieć swe światłe zdanie śmiało, jawnie i stanowczo, aby biciem w dzwony na trwogę nie spaczyć jej zamierzeń, podjętych w imię dobra publicznego!

PROF. DR. M. ALLERHAND.

Postanowienia procesowe w projekcie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

I.

O nieuczciwej konkurencji mówi się, jeżeli przedsiębiorca oznacza swoje przedsiębiorstwo w sposób taki, że powstaje mniemanie, iż ma się do czynienia z przedsiębiorstwem innem, jeżeli wytwory swoje lub towary określa tak, że wywołuje to pozory, jak gdyby pochodziły od innego przedsiębiorcy lub też z pewnego miejsca albo były w pewien sposób wyrabiane, jeżeli tajemnice innego przedsiębiorstwa wykorzystuje dla swoich celów i t. p. Takie i inne czyny sprzeczne z dobrymi obyczajami zwalcza od dawna judykatura francuska, interpretując racjonalnie przepis kodeksu cywilnego francuskiego o odszkodowaniu, w innych jednak krajach zajmuje się stanowisko, że bez osobnej ustawy nie jest możliwem zwalczanie czynów, których celem jest wdzieranie się w klientelę innego przedsiębiorcy. To też w Niemczech wydano w roku 1896 a następnie w r. 1909 ustawę o ochronie przeciw nieuczciwej konkurencji, a tak samo postąpiono w Austrji, w której na podstawie projektów dawniejszych ogłoszono w roku 1923 osobną ustawę, opierającą się na wzorze niemieckim. I w Polsce postanowiono wydać ustawę, bo oprócz ziem zachodnich, inne dzielnice nie posiadają ochrony przeciw nieuczciwemu działaniu konkurenta. Projekt wypracowała Komisja Kodyfikacyjna Rzpl. Polskiej i wkrótce stanie się ona przedmiotem obrad Sejmu.

W projekcie nadano, podobnie jak w ustawach niemieckiej i austrjackiej, pokrzywdzonemu ochronę cywilną i karno-cywilną w tej formie, że wolno mu żądać zaniechania czynu i odszkodowania. W pewnych przypadkach przyznano większej ilości osób prawo domagania się zaniechania, przyjęto więc ograniczoną actio popularis, chociaż nie posunięto się tak daleko, jak ustawa niemiecka (Pinner, Gesetz gegen den unlauteren Wettbewerb, 6 wyd. 1912, str. 76; Wassermann, Der unlautere Wettbewerb 2 wyd. t. I, 1911, str. 144) i austrjacka (Kiwe, Unlauterer Wettbewerb 1923, str. 134 i nast.). Idąc za śladem tych ustaw, nie umieszczono też przepisów procesowych z wyjątkiem postanowienia, że spory o roszczenia cywilno-prawne na podstawie przepisów o nieuczciwej konkurencji, załatwić mają sądy okręgowe w zespołach powołanych do wykonywania orzecznictwa handlowego oraz, że obok innych właściwości zachodzi dla tych sporów także właściwość tego sądu, w którego okręgu popełniono czynność niedozwoloną, uzasadniającą roszczenie powoda. Brak ten uważamy za nader dotkliwy i dlatego też proponujemy umieszczenie pewnych przepisów, któreby były w stanie zapobiedz niewłaściwym sytuacjom, do jakich dojść może w razie, gdy kilku poszkodowanych występuje z żądaniem ochrony przeciw nieuczciwemu działaniu.

II.

1. Nie można dopuścić do tego, aby przeciw tej samej osobie równocześnie prowadzono kilka procesów o zaniechanie tej samej czynności, mogącej narazić konkurentów na szkodę. To też już wtedy przy-

jąć wypada stan sprawy wiszącej, gdy inna osoba wystąpiła w charakterze powoda; mimo zatem różnicy osób występujących z powództwem zarzut sprawy wiszącej powinien być uzasadniony.

Pytanie atoli zachodzi, czy już wniesienie, czy też dopiero doręczenie pozwu ma stanowić o pierwszeństwie sprawy. Za tem ostatniem przemawiałby przepis § 232 p. c. austr. i §§ 253 i 263 p. c. niem. a oprócz tego i ten wzgląd, że wcześniejsze doręczenie pozwu, choćby nawet później wniesionego, prowadzi często do daleko wysuniętego stadjum postępowania, nie byłoby więc właściwem, aby sprawy zaniechano dlatego, że przez inną osobę poprzód wniesiony został pozew, którego jednak doręczenie później się odbyło. Przeciw przyznaniu doręczeniu pozwu większej wagi, niż tegoż wniesieniu, podnieść atoli można, że pozwany dowiedziawszy się o wytoczonem przeciw niemu powództwie postarać się może, aby osoba zaufana wniosła pozew i może też uzyskać wczesne tegoż doręczenie, a następnie rychłe prowadzenie procesu, w którym dojdzie do niekorzystnych, choćby jeszcze nie stanowczych wyników. Ten moment powinien być decydującym i dlatego też oświadczamy się zatem, aby wniesienie pozwu rozstrzygało o tem, który proces ma być dalej prowadzony, zaczem chwilę doręczenia uważać należy za obojętną; wszelkie pozwy później wniesione odrzucić wypada z powodu stanu sprawy wiszącej.

2. Jeżeli późniejsze powództwa uważa się jako niedopuszczalne, to powstaje pytanie, jakie stanowisko procesowe przyznać należy innnym osobom naruszonym a w zasadzie do wytoczenia powództwa uprawnionym. Możliwem jest, że te osoby występują w charakterze interwenientów ubocznych, w którym to jednak przypadku nadaćby im należało rolę interwenientów towarzyskich po myśli § 20 p. c. austr. i § 69 p. c. niem, bo wyrok zapadły w procesie będzie i wobec nich skutecznym. To jednak załatwienie uważamy jako nieodpowiednie, bo powód może wbrew woli interwenienta, choćby tenże był interwenientem samoistnym, cofnąć pozew, wskutek czego wytoczenie nowego powództwa już ze strony osoby innej okaże się koniecznem. Ze względu na to albo umieścić wypada przepis, że powód bez zgody interwenientów pozwu cofnąć nie może, albo też przyznać potrzeba każdej stronie, którąby do wniesienia pozwu była uprawnioną a do procesu przystąpiła, stanowisko strony: to ostatnie jest właściwsze, bo już w toku postępowania umożliwia się wprowadzenie całego materjału, który przemawia przeciw pozwanemu.

Możliwem jest też przyznanie monopolu wytoczenia procesu pewnemu organowi publicznemu jak np. Generalnej Prokuratorji Rzpltej Polskiej lub też Izbie handlowej i t. p. Jakkolwiek nie ulega kwestji, że w sprawach skierowanych przeciw nielojalnej konkurencji wielką odgrywa rolę czynnik publiczny, to jednak nie można zaprzeczyć, że w pierwszym rzędzie rozchodzi się o ochronę pewnej grupy przedsiębiorców, zaczem jak z jednej strony tylko im przyznać należy prawo wystąpienia przeciw krzywdzicielowi, tak z drugiej strony pozostawić im wypada swobodę co do postanowienia, czy powództwo ma być wytoczone, czy też zaniechane.

III.

Jeżeli kilka procesów o zaniechanie naruszenia uznaje się za niedopuszczalne i jeżeli każdemu pokrzywdzonemu przyznaje się prawo przystąpienia do wytoczonego już procesu, to w konsekwencji należy też uznać wyrok jako skuteczny wobec każdego, który do sporu przystąpił, co więcej jako wiążący także tego, który zachował się bezczynnie, ale posiada moc wdrożenia procesu o zaniechanie naruszenia. Jest to jasne, bo inaczej dochodzi się do tego, że wprawdzie w czasie trwania procesu nie można innego powództwa wytoczyć, że jednak jest to dopuszczalne po wydaniu wyroku, co atoli sprzeciwiałoby się zasadzie, że zarzuty sprawy wiszącej i osądzonej pozostają ze sobą w ścisłej łączności i jeden jest dopuszczalny tylko tam, gdzieby i drugi należało w razie zmienionej sytuacji procesowej uwzględnić.

Uznanie materjalnej prawomocności wyroku wydanego w sprawach o zaniechanie naruszenia odnośnie do każdego pokrzywdzonego budzi jednak pewne wątpliwości. Naruszający mógłby przez podstawienie osoby zaufanej doprowadzić do wyroku dla siebie korzystnego, wskutek czego każdy rzeczywiście naruszony byłby bezsilnym. Jest to niemożliwem, to też albo postanowi się, że w drodze publicznego ogłoszenia wezwie się wszystkich interesowanych do przystąpienia do procesu albo też przyzna się materjalną prawomocność jedynie wyrokowi skazującemu, wskutek czego w razie wyroku oddalającego wytoczenie nowego powództwa uważaćby należało jako możliwe. Ta ostatnia droga jest najodpowiedniejszą, bo chroni od szkody wskutek kolizji powoda z pozwanym; za całkiem niewłaściwą uważamy drogę dopuszczalności wznowienia procesu, proponowaną na wypadek, gdyby zapadł wyrok oddalający (Petschek, Zivilprocessrechtliche Studien zum Entwurfe eines Gesetzes betreffend den Schutz gegen unlauteren Wettbewerb 1907, str. 33 i nast.). W myśl tego projektu miałby każdy pokrzywdzony prawo wniesienia skargi o wznowienie postępowania, w którym zapadł wyrok korzystny dla naruszającego, w takiej skardze jednak można się powołać jedynie na nowe fakty i środki dowodowe, wskutek czego w razie przegranej z powodów innych, nie podobna by było osiągnąć obalenia wyroku; wiadomem zaś jest, że nienależyta obrona w procesie może doprowadzić do wyniku ujemnego nawet, jeżeli cały materjał faktyczny przytoczono, to też przeciw projektowi wymienionemu oświadczyć się należy.

IV.

Uznanie materjalnej prawomocności wyroku w procesie o zaniechanie prowadzi do dalszej kwestji, czy wyrokowi ma być przyznana także i formalna prawomocność, czy więc prowadzenie przez inną osobę procesu o zaniechanie ma być całkiem wykluczone, czy też możliwem jest jego wdrożenie, atoli uwzględnienie w nim wyroku już zapadłego. Zdaniem naszem ograniczenie prawomocności do tego, że wyrok ma tylko stanowić o prawach i obowiązkach, jest nieodpowiednie, bo każdy dalszy proces będzie jedynie formalnością, ograniczającą się do wymienienia w orzeczeniu innej osoby jako uprawnionej; nie pozostaje więc nic innego, jak nadanie wyrokowi także prawomocności formalnej. Dalszem następstwem tego będzie jednak przyznanie wyrokowi skazującemu mocy egzekucyjnej nietylko na rzecz tego, kto go uzyskał, lecz i na rzecz

osób innych, które do wniesienia pozwu byłyby uprawnione. W ten sposób sędzia, który ma dozwolić egzekucję lub też udzielić klauzulę egzekucyjną, badać będzie uprawnienie osoby w wyroku nie wymienionej, ale zamierzającei prowadzić egzekucję i dopiero po stwierdzeniu, że naruszenie i jej dotyczy wyda uchwałę, umożliwiającą prowadzenie kroków przymusowych.

Dopuszczalność prowadzenia przeciw naruszającemu egzekucji nietylko przez tego, kto uzyskał wyrok, lecz i przez innych uprawnionych, jest konieczną, bo inaczej wskutek porozumienia skazanego z tym, który wyrok uzyskał, egzekucja nie będzie prowadzoną, do tego zaś nie można dopuścić. Ale nie tylko wdrożenie egzekucji przez inną osobę, niż tę, która jako uprawniona we wyroku jest wymienioną, powinno być możliwe, lecz oprócz tego i przystąpienie do wdrożonego już postępowania w charakterze uczestnika, wskutek czego odstąpienie od egzekucji przez tego, kto ją wdrożył, pozostanie bez wpływu na dalszy jej tok, bo przystępującemu nadać należy wszelkie uprawnienia osoby egzekucję popierającej.

V.

W sprawach o zaniechanie we wielu przypadkach koniecznem jest wydanie tymczasowego zarządzenia, bo wyczekiwanie aż do czasu, kiedy wydany będzie wyrok, prowadzi do większej jeszcze szkody, od tej, jaką się poniosło przed wdrożeniem procesu. Wydanie jednak tymczasowego zarządzenia względnie zabezpieczenia powództwa zawisłe jest od uwiarygodnienia niebezpieczeństwa, że egzekucja wyroku, jaki zapadnie, będzie udaremnioną lub też znacznie utrudnioną (§ 381 ord. egz. austr., § 935 p. c. niem. i art. 591 p. c. ros.), czego atoli w chwili wniesienia pozwu nie zawsze przyjąć można, bo przecież wykonanie wyroku okazać się może prawie pewnem, ale mimo to przedsiębiorca wskutek ciągłych czynów naruszającego w toku procesu popełnionych narażony być może na niepowetowaną stratę. To też wskazanem jest dozwolenie tymczasowego zarządzenia przez zakaz dalszego naruszania bez względu na te warunki, które według obowiązujących przepisów zaistnieć winny (w ten sposób postąpiła ustawa austrjacka, por. Kiwe, str. 149 i nast.); naruszony więc będzie chroniony w czasie trwania procesu a dalszy czyn będzie w tym okresie niemożliwy.

Tymczasowe zarządzenie wydane być może na obszarze prawa austrjackiego i niemieckiego przed wytoczeniem powództwa, gdy zaś pozew wnieść może i inna osoba a nie koniecznie ta, która tymczasowe zarządzenie uzyskała, przeto koniecznym jest przepis, że takie powództwo ze strony osoby innej wystarcza już dla utrzymania w mocy tymczasowego zarządzenia, któreby zresztą musiało być uchylone z powodu zaniechania wdrożenia kroków sądowych przez tego, na czyją rzecz tymczasowe zarządzenie wydano.

VI

Jeżeli kilka procesów o zaniechanie nie można równocześnie prowadzić, to należy miejscową właściwość sądu w ten sposób określić, aby równocześnie nie mogły się toczyć rozmaite postępowania o zaniechanie. Koniecznem jest więc przekazanie spraw o zaniechanie jednemu sądowi i to wyłącznie, przyczem też i prorogacja sądu powinna być

wykluczoną, inaczej bowiem dojdzie do tego, że wskutek zmowy naruszającego z inną osobą sprawę prowadzić będzie sąd inny, niż ten, który w ustawie jako właściwy oznaczono. Dopuszczenie kilku alternatywnych właściwości sądu nie jest zatem wskazane, bo dojdzie do tego, że i sąd powszechny a więc w zasadzie sąd miejsca zamieszkania i sąd zakładu i sąd umowny będą procesy prowadzić a jeden sąd nie będzie posiadał wiadomości o tem, czy w innym sprawa już zawisła. Nie można zaś powołać się na to, że pozwany w sądzie innym podniesie zarzut sprawy wiszącej i uniemożliwi, aby kilka przeciw niemu wydano orzeczeń, bo w sprawach o nielojalną konkurencję zależeć możliwie będzie pozwanemu na tem, by doprowadzić do zaciemnienia sytuacji i wywołanie kilku odmiennych wyroków sądowych. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko wprowadzenie właściwości wyłącznej jednego tylko sądu, a za najodpowiedniejsze uważamy właściwość zakładu głównego a gdy takiego nie ma w kraju — właściwości zakładu ubocznego w kraju się znajdującego, w braku zaś tychże, właściwość i miejsca zamieszkania naruszającego. Taka właściwość jest odpowiednią, bo przy nielojalnej konkurencji działa się zazwyczaj na korzyść zakładu, to też z łatwością można określić, który sąd jest powołany do rozstrzygnięcia a dopiero wtedy, gdy takiego sądu nie ma, uznać należy jako właściwym sąd powszechny. Jednolitą właściwość dla spraw o zaniechanie wprowadzić należy nawet, jeżeli się dopuści prowadzenie kilku procesów; koniecznem jest bowiem w tym przypadku połączenie sporów do jednej rozprawy a tego nie możnaby osiągnąć, gdyby sprawy toczyły się w sądach rozmaitych.

Ze względu na to, cośmy przytoczyli, oświadczamy się przeciw wprowadzeniu obok innych właściwości forum delicti commissi. Taka właściwość mnoży tylko istniejące fora a ponadto powoduje dla powoda niepewność, gdy w obrębie jednego sądu działano a w innym wywołano skutek, bo nie wiedzieć, gdzie czyn uważać wypada jako popełniony. Tę właściwość więc zarzucić należy; jedynie wtedy, gdy naruszający nie posiada w kraju ani zakładu, ani miejsca zamieszkania uznać należy jako właściwy dla skargi o zaniechanie sąd popełnienia czynu.

Właściwość wyłączną i nie ulegającą zmianie wskutek umowy stron wprowadzić należy tylko dla spraw o zaniechanie naruszenia a nie dla spraw o odszkodowanie; takie sprawy nie wymagają jednolitego traktowania i mogą być z tego powodu prowadzone przed sądem według zasad ogólnych i właściwym. Z powodu tego dojdzie wprawdzie do tego, że w innym sądzie prowadzony będzie proces o zaniechanie, a w innym, spór o odszkodowanie, ale tę konsekwencję przyjąć się musi ze względu na konieczność prowadzenia jednolitego procesu o zaniechanie; takie połączenie sporu o zaniechanie i odszkodowanie będzie niemożliwem a w procesie o to ostatnie konieczną się okaże przerwa aż do ukończenia sporu o zaniechanie, jeżeli taki spór poprzód będzie wdrożony.

VII.

Reasumując nasze wywody oświadczamy się za przyjęciem dla spraw o zaniechanie dalszego naruszenia następujących przepisów:

1. Miejscowo właściwym jest wyłącznie sąd, w obrębie którego naruszający posiada swój zakład, a gdy takiego nie ma w Polsce, sąd

jego zamieszkania, w razie zaś braku i tego — sąd, w obrębie którego czyn popełniono. Właściwości tej nie można zmienić umową stron.

2. W razie wdrożenia sporu inne pokrzywdzone osoby nie mogą wytoczyć osobnego powództwa, lecz mogą przystąpić do sporu już toczącego się w charakterze strony. Wyrok skazujący naruszającego jest skuteczny dla każdego, kto wskutek czynu uważany być ma za pokrzywdzonego. W razie wydania wyroku oddalającego, osoby, które w procesie nie brały udziału, mogą wystąpić z odrębnem powództwem.

3. Na podstawie wyroku skazującego egzekucję prowadzić może każdy, kto wskutek czynu naruszającego uważany być ma za pokrzywdzonego; do wdrożonej egzekucji przystąpić może taka osoba w charakterze uczestnika, wskutek czego przysługuje jej rola wierzyciela popierającego.

4. Tymczasowe zarządzenie względnie zabezpieczenie powództwa przez zakaz dalszego naruszania aż do ukończenia sporu o zaniechanie naruszenia ma być dozwolone bez względu na to, czy zachodzi niebezpieczeństwo uderemnienia lub znacznego utrudnienia egzekucji z wyroku. Czasokres wskazany do wytoczenia pozwu w myśl ustawy niemieckiej o postępowaniu sądowem i austrjackiej ordynacji egzekucyjnej uważać należy jako zachowany, jeżeli w przeciągu tego czasokresu z powództwem wystąpi nawet inna osoba czynem pokrzywdzona.

TADEUSZ PIĄTKIEWICZ

Z orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego.

Niejednolitość ustawodawstwa w dziedzinie prawa karnego, istniejąca dotychczas na obszarach Rzeczypospolitej, wywołała liczne kwestje sporne również w orzecznictwie sądowem karnem wojskowem. W celu usunięcia rozbieżności w zapatrywaniach wojskowych sądów orzekających na kwestje zasadnicze, podjął się obecny szef departamentu IX. Sprawiedliwości N. S. Wojsk. i Naczelny Prokurator wojskowy gen. bryg. Gruber żmudnej pracy wydawania rocznie zbiorów orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego, wybierając umiejętnie tylko takie, które swą treścią rozstrzygają wyłonione sporne kwestje. Tych zbiorów pojawił się już tom trzeci; dalsze są w opracowaniu i z tem większem zadowoleniem podnieść należy, że praca ta doprowadziła w znacznym stopniu do ujednostajnienia orzecznictwa w wielu kwestjach spornych.

W zbiorach znajdujemy jednak szereg orzeczeń sprzecznych między sobą, co wskazuje, że orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego nie jest jeszcze ujednostajnione.

Zamiarem naszym jest omówienie kilku doniosłych, jednak spornych kwestyj na tle orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego

I.

Zaskarżalność wypadków „mniejszej wagi“ z kodeksu karnego wojskowego środkami prawnymi, przewidzianymi w wojskowej procedurze karnej.

„Wypadki mniejszej wagi“ znane są tylko kodeksowi karnemu niemieckiemu, obowiązującemu na terenie b. zaboru niemieckiego, kodeksowi karnemu wojskowemu, obowiązującemu w wojsku polskiem na całym obsza-

rze Rzeczypospolitej i kodeksowi karnemu rosyjskiemu z r. 1903, obowiązującemu na terenie b. zaboru rosyjskiego, natomiast kodeks karny austrjacki, obowiązujący na terenie b. zaboru austrjackiego, nie zna „wypadków mniejszej wagi“.

Sporną jest kwestja zaskarżalności środkiem prawnym, przyjętego przez Sąd orzekający „wypadku mniejszej wagi“ — mianowicie, czy wypadek taki zaskarżyć można z powodu zachodzącej nieważności z pktu 11, § 358 w. p. k., czy też wyłącznie odwołaniem w myśl § 333 p. k. w.

Najwyższy Sąd Wojskowy w orzeczeniach R. 929/22 z 2. grudnia 1922 i R. 91/24 z 22. lutego 1924 r. zajął stanowisko, że, o ile przytoczone w wyroku okoliczności nie uzasadniają przyjęcia danej sprawy jako „wypadku mniejszej wagi“, wyrok w części orzekającej o karze zaskarżyć można nieważnością z pktu 11, § 358 w. p. k., t. j., że Sąd I. instancji przekroczył granice ustawowego wymiaru kary, o ile wymiar ten zależy od okoliczności obciążających lub łagodzących, wymienionych wyraźnie w kodeksie karnym wojskowym.

„Ustawa karna wojskowa — motywuje Najwyższy Sąd Wojskowy — nie wylicza nigdzie wyraźnie takich okoliczności obciążających jak tego wymaga pkt. 11, § 358 w. p. k., atoli w licznych miejscach, a także odnośnie do dezercji, w zdaniu drugiem § 70 i 72 k. k. w. zawiera odrębny wymiar w „wypadkach mniejszej wagi“. Wypadki takie nie są znane obowiązującej ustawie o postępowaniu karnem i w tym względzie powołać się należy na przepisy §§ 323 i 326 niemieckiego wojskowego postępowania karnego, które w § 326 „wypadki mniejszej wagi“ stawiają na równi z „okolicznościami łagodzącemi“, te zaś — jako mające wpływ na wymiar kary — uwzględnione są w pkcie 11, § 358 w. p. c. Takie zapatrywanie wyraził już Najwyższy Sąd Wojskowy w orzeczeniu swem z dnia 2. grudnia 1922 r. R. 929/22“.

Ogólny kodeks karny niemiecki — naprzykład w §§ 90, 94 i 96 zajmuje się wymiarem kary w „wypadkach mniejszej wagi“ a obok tego, w powołanych paragrafach i w innych przepisach — np. w § 89 — naprowadza „okoliczności łagodzące“, które dopuszczają jeszcze łagodniejszy wymiar kary, z czego wynika, że kodeks karny niemiecki rozróżnia i uzależnia wymiar kary faktycznie w „wypadkach mniejszej wagi“ i „łagodzących okoliczności“ a nawet kumuluje je jako posiadające wpływ na wymiar kary. Że obydwa pojęcia są miarodajne dla wymiaru kary w swoisty sposób, zwężając skalę kary, znajdujemy potwierdzenie w niemieckiej ustawie postępowania karnego wojskowego, a mianowicie w § 326 ust. 3, który postanawia: „Motywy wyroku karnego muszą dalej wymienić zastosowany przepis prawa karnego i wskazać okoliczności, które dla wymiaru kary były miarodajne. Jeżeli przepis karny uzależnia zastosowanie niższej kary od okoliczności łagodzących, lub od „wypadku mniejszej wagi“, to w motywach wyroku należy zaznaczyć zapadłe rozstrzygnięcie tej kwestji i zapatrywania miarodajne dla tego wypadku, o ile przyjęto okoliczności łagodzące, lub mniej ciężki wypadek, lub też uchylono postawiony w toku rozprawy wniosek“.

Tę samą różnicę między „wypadkami mniejszej wagi“ a okolicznościami łagodzącemi znajdujemy w kodeksie karnym rosyjskim z r. 1903 w art. 53 i 53 a; natomiast kodeks karny wojskowy zna tylko „wypadki mniejszej wagi“, które ustalić winien sąd orzekający według objektywnych i subjektywnych okoliczności danego wypadku przy wymiarze kary, gdyż kwestja ta dotyczy orzeczenia o karze, a nie o winie.

Ustawy karne niemieckie (ogólna i wojskowa) różnią się jednak konstrukcyjnie od ustawy karnej rosyjskiej z r. 1903 w ujęciu tych pojęć; podczas gdy bowiem ustawy karne niemieckie wymieniają „wypadki mniejszej wagi“ wprost w części szczegółowej ustawy przy niektórych tylko przestępstwach, czyniąc od ich zaistnienia zawisłym pewien ściśle określony wymiar kary, to kodeks karny rosyjski z r. 1903 naprowadza artykuły 53 i 53 *a*, w ogólnej części ustawy, nie dzieląc zagrożonej za pewne przestępstwa kary ściśle na dwa wymiary między sobą różne i nie ograniczając sędziego w zastosowaniu tych artykułów do niektórych tylko przestępstw.

Wracając do wyżej naprowadzonych orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego, przyznać należy, że zapatrywanie tam wyrażone, iż przyjęcie „wypadku mniejszej wagi« uzasadnić może nieważność z pktu 11, § 358 w. k. p. jest najzupełniej zgodne z ustawą, bo „wypadki mniejszej wagi“

należą do okoliczności, które ustawa „wyraźnie“ w prawie karnem wymienia, czyniąc od ich zaistnienia zawisłym ściśle określony wymiar kary tylko przy niektórych przestępstwach. W dalszej konsekwencji wynika z powyższego, że, o ile chodzi o zasądzenie z b. kodeksu karnego niemieckiego, lub wojskowego kodeksu karnego, przyjęcie „wypadku mniejszej wagi“ może być tylko przedmiotem zaskarżenia z powodu przekroczenia prawa karania, względnie granic kary, t. j. nieważności z pktu 11, § 358 w. p. k., o ile zaś chodzi o zasądzenie z kodeksu karnego rosyjskiego z r. 1903, wyrok w podanym wypadku może być zaskarżony tylko odwołaniem, bo okoliczności łagodzące i „wypadki mniejszej wagi“, przewidziane w artykułach 53 i 53 *a*, tegoż kodeksu, jako umieszczone w ogólnej części, nie stwarzają nowych odrębnych wymiarów kar i pozwalają sądowi orzekającemu przyjąć „wypadek mniejszej wagi“, lub „okoliczność łagodzącą“ przy każdem przestępstwie. Przyznać trzeba, że taki stan rzeczy przedstawia się anormalnie; nie jest to jednak jedyna i największa anomalja, spowodowana różną konstrukcją ustaw dzielnicowych, obowiązujących w sądownictwie wojskowem, a to tembardziej, że w myśl art. 9 R. R. M. z 10. maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 369) sądy wojskowe obowiązane sa zasadniczo stosować do przestępstw wojskowych przepisy ogólne powszechnych ustaw karnych dzielnicowych, zależnie od miejsca popełnienia czynu karygodnego.

Atoli Najwyższy Sąd Wojskowy w dalszych orzeczeniach zmienił swoje dotychczasowe — jak wyżej wykazałem słuszne — zapatrywanie, i n. p. R. 576/25, 678/25, 729/25 i inne, orzekł uchwałą, że przyjęcie wypadku „mniejszej wagi“ może być tylko przedmiotem odwołania.

Cytujemy tu dosłownie odnośne uchwały, powzięte na posiedzeniu dyspozycyjnem, które w wyżej powołanych orzeczeniach są równobrzmiące: „Zażalenie Prokuratora w kierunku przyczyny nieważności z pktu 11, § 358 w. p. k przedstawia się jako niedopuszczalne, ponieważ kwestja przyjęcia wypadku „mniejszej wagi“, według wielokrotnych już rozstrzygnięć Najwyższego Sądu Wojskowego mogłaby być jedynie przedmiotem odwołania, nie zaś zażalenia nieważności“.

Podkreślić musimy, że we wszystkich powyższych wypadkach chodziło o zaskarżenie wyroków zasądzających za przestępstwa wojskowe, w którychto wyrokach Sąd I instancji przyjął „wypadek mniejszej wagi“.

Zacytowane uchwały Najwyższego Sądu Wojskowego nasuwają poważne wątpliwości w trzech kierunkach:

1-mo. Art. 54 R. R. M. z 10. maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 368) postanawia, że jeżeli w Najwyższym Sądzie Wojskowym okaże się rozbieżność w rozstrzyganiu pewnej kwestji prawnej, wówczas należy zasięgnąć co do spornego pytania prawnego orzeczenia plenarnego.

Takie orzeczenie plenarne jednak nie zapadło, mimo, iż zaistniała rozbieżność między zapatrywaniem Najwyższego Sądu Wojskowego na tę kwestję z lat 1922—1924 r. a obecnem zapatrywaniem z r. 1925 i mimo, iż kwestja ta jest wybitną kwestją prawa fomalnego.

2-ndo. Orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego zapadają albo na niejawnem posiedzeniu dyspozycyjnem, albo na jawnej rozprawie. Ponieważ wspomniane uchwały Najwyższego Sądu Wojskowego zapadły na niejawnem posiedzeniu dyspozycyjnem, rozpatrzmy pokrótce na gruncie ustawy, kiedy Najwyższy Sąd Wojskowy może orzec na posiedzeniu dyspozycyjnem?

Orzeczenie Najwyższego Sądu Wojskowego zapadają w formie uchwały, albo w formie wyroku. Na niejawnem posiedzeniu dyspozycyjnem (§§ 363—366 i 373 ust. 3 w. p. k.) może Najwyższy Sąd Wojskowy orzec tak uchwałą (§§ 364 i 365 w. p. k.), jak i wyrokiem (§ 366 w łączności z §§ 373 ust. 2 i 358 pkt. 6, oraz 358 pkt. 9—11 w. p. k.) na jawnej rozprawie zaś wyłącznie wyrokiem (§ 371 pkt. 1 p. k. w.).

Na niejawnem posiedzeniu dyspozycyjnem Najwyższy Sąd Wojskowy może załatwić zażalenie nieważności albo odrzuceniem, albo daniem miejsca; odrzucić zażalenie nieważności można albo z powodu, że jest ono „niedopuszczalne“, albo że jest nieuzasadnione, przyczem termine „niedopuszczalne“ lub „nieuzasadnione“ są terminami proceduralnemi, których zastosowanie jest możliwe tylko w pewnych przez procedurę wyraźnie określonych wypadkach.

W myśl § 364 p. k. w. bowiem można odrzucić zaraz zażalenie nieważności: *a)* jeżeli uznano je za niedopuszczalne, t. j. jeżeli zostało zało-

żone przez osobę nieuprawnioną, albo zapóźno, jeżeli wniesiono je mimo, iż żalący się zrzekł się ważnie tego środka prawnego, albo jeżeli w zażaleniu nieważności nie podano wyraźnie i stanowczo żadnej z przyczyn nieważności, wyliczonych w § 358 w. p. k. a w szczególności, jeżeli nie wymieniono wyraźnie, albo przez jasne wskazanie tej okoliczności faktycznej, która ma stanowić przyczynę nieważności (§ 340 ust. 2 pkt. 2 w. p. k.); *b)* jeżeli podniesiona przyczyna nieważności została już usunięta orzeczeniem Najwyższego Sądu Wojskowego wydanem w tej sprawie (§ 379); *c)* jeżeli zażalenie nieważności opiera się na przyczynach nieważności, podanych w § 358 pkt. 1—8 w. p. k., a senat, powołany do obrady, uznaje jednomyślnie, iż należy je odrzucić bez dalszego rozpatrywania, jako oczywiście nieuzasadnione.

Zażalenie nieważności oparte na pkcie 11 § 358 p. k. w., wniesione z zachowaniem ustawowego terminu, przez uprawnionego żalącego się, który się tego środka prawnego ważnie nie zrzekł i zindywidualizowane należycie, nie mogło więc żadną miarą zostać, zgodnie z ustawą, uznane za niedopuszczalne. Uchwały Najwyższego Sądu Wojskowego nie naprowadzają też żadnej z powyższych przyczyn, która byłaby podstawą do uznania zażalenia nieważności jako niedopuszczalne. Wynika zatem dalej, że zażalenie nieważności z pktu 11 w danych okolicznościach nie mogło być wogóle przedmiotem uchwały na posiedzeniu dyspozycyjnem, bo nie zachodziła żadna z przyczyn niedopuszczalności.

Nie zmienia tego stadu rzeczy okoliczność, że w powołanych wypadkach zaskarżonych wyroków, zażalenie nieważności było również wniesione z pktu 5, w kierunku tej nieważności mógł Najwyższy Sąd Wojskowy orzec na posiedzeniu dyspozycyjnem, natomiast zażalenie nieważności z pktu 11 należało przekazać jawnej rozprawie w myśl § 367 w. p. k., albowiem nie zachodziły wymogi, podane w § 364 w. p. k.

3-tio. W wojskowej procedurze karnej obowiązuje zasada, że każde orzeczenie sądowe do Najwyższego Sądu Wojskowego włącznie winno podawać powody rzeczowe, które decydowały przy rozstrzygnięciu (§§ 120, 307—310, 312, 314—316, 326 ust. ost. i 374 w. k. p.).

W powołanych uchwałach Najwyższego Sądu Wojskowego, jako uzasadnienie niedopuszczalności zażalenia nieważności z pktu 11 naprowadzone jest — jak wynika z wyżej dosłownie naprowadzonych powodów — jedynie zdanie: „ponieważ kwestja ta, według wielokrotnych już rozstrzygnięć Najwyższego Sądu Najwyższego mogłaby być jedynie przedmiotem odwołania, nie zaś zażalenia nieważności“...

W wojskowej procedurze karnej nigdzie nie jest wypowiedziany nakaz, że zapatrywania prawne, zawarte w orzeczeniach Najwyższego Sądu Wojskowego, są wiążące dla sądów niższych. Jedyny wyjątek zawarty jest w § 379 w. p. k., który postanawia, że Sąd, do którego na podstawie uchwały Najw. Sądu Wojskowego, powziętej na niejawnem posiedzeniu dyspozycyjnem, mocą której dano miejsce zażaleniu nieważności (§ 365 ust. 1 w. p. k.), lub na podstawie wyroku Najw. Sądu Wojsk., wydanego po przeprowadzonej rozprawie jawnej (§§ 371 pkt. 1, 3 i 4 i 378 ust. 2) odesłano sprawę w celu ponownej rozprawy, związany jest zapatrywaniem prawnem, z którego w orzeczeniu swem wyszedł Najw. Sąd Wojskowy.

Postanowienie powyższe jest tylko wyjątkiem i dla omawianego wypadku bez znaczenia.

W tych warunkach, gdy ani plenarne orzeczenie nie zapadło ani w powyższych uchwałach Najw. Sądu Wojskowego nie są naprowadzone rzeczowe powody, które decydowały przy rozstrzyganiu, kwestja zaskarżalności przyjęcia „wypadku mniejszej wagi“ zażaleniem nieważności z pktu 11, względnie odwołaniem, pozostaje nadal otwartą i nabiera znaczenia tem ważniejszego, że artykułem 14 ustawy z 28. października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 119 z 30. listopada 1925 r., poz. 858) dotychczasowa liczba wypadków „mniejszej wagi“ w kodeksie karnym wojskowym została rozszerzona na szereg przestępstw, przy których przedtem przyjęcie wypadku „mniejszej wagi“ było niedopuszczalne.

Powyższy pogląd nie dotyczy zaskarżalności środkiem prawnym nieprzyjęcia w wyroku sądu I instancji „wypadku mniejszej wagi“, który to wypadek wymagałby odrębnego oświetlenia i omówienia. (C. d. n.).

Judex legibus solutus.. Zarazem przyczynek do zagadnienia wyroku dwulicowego.

Jako ilustrację do naszej „Odezwy do stanu sędziowskiego" ogłoszonej w Nrze 3 b. r. „Głosu Prawa" przysłał nam p. Dr. J. L. adwokat w Bohorodczanach odpis swego zażalenia wniesionego 26 lutego b. r. do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie na sędziego p. F. T., który przed rokiem przeniesiony został — podobno w drodze dyscyplinarnej, gdy lżejsze represje dyscyplinarne nie odnosiły skutku — z Bohorodczan do Bursztyna. W zażaleniu tem p. Dr. L. opisuje następujący wykwit judykatury p. sędziego T.:

Dnia 25. września 1925 wniósł p. Dr. L. z Bohorodczan imieniem swego ojca Dawida L. do sądu pow. w Bursztynie pozew upominawczy przeciw Jonasowi Sch. o zapłatę 4·80 $ a pozew ten zadekretowany został przez p. sędziego T. po upływie jakich 6 tygodni. Po wdrożeniu postępowania drobiazgowego do Cb. I 1801/25 wskutek sprzeciwu wniesionego przez pozwanego i po przesłuchaniu powoda w drodze rekwizycji, sędzia T. przy rozprawie 1. lutego b. r. przesłuchał pozwanego, a po zaprzysiężeniu go ogłosił wyrok zasądzający pozwanego na zapłacenie powodowi tytułem zaskarżonej pretensji kwoty 17 zł. 35 gr. tudzież kosztów sporu w kwocie 14 zł. 25 gr. Gdy w chwilę potem pełnomocnik powoda (koncypient adwokata Dra Sch. w Bursztynie) zwrócił uwagę sędziego, że protokolant niedokładnie spisał koszta podyktowane mu przez tego pełnomocnika, skutkiem czego też sędzia przyznał powodowi o 12 zł. 80 gr. mniej kosztów niż przyznać należało, sędzia T. uznawszy, iż zaszła pomyłka, wezwał tegoż koncypienta i pozwanego o zgłoszenie się nieco później celem sprostowania tej pomyłki, gdyż był na razie inną sprawą zajęty. W samej rzeczy sędzia T. w jakie pół godziny potem przedsięwziął w obecności tegoż pełnomocnika i pozwanego „sprostowanie" — ale jakie:

Oto stwierdziwszy, że w protokole rozprawy brak miejsca do wpisania opuszczonych pozycyj kosztów, p. sędzia T. niszczy ten protokół, dyktuje nowy, całkiem identyczny z poprzednim, z tą tylko zmianą, że dodał dwie pozycje kosztów w poprzednim protokole opuszczone, każe następnie stronom protokół ten podpisać, poczem nagle — zapytuje jeszcze raz pozwanego, czy stwierdza pod przysięgą swe poprzednie zeznania, a gdy to oczywiście nastąpiło, p. sędzia T. ogłasza drugi wyrok oddalający tym razem powoda z żądaniem co do kosztów sporu, a przeciwnie zasądzający go na zapłacenie pozwanemu kosztów sporu w kwocie 2 zł. 50 gr.!!

Jest dla nas rzeczą niewątpliwą, że co najmniej jeden z obu tych wyroków wydany został bez namysłu... Zniszczyć protokół rozprawy, kontynuować rozprawę po podpisaniu protokołu, wydać raz dwa nowy wyrok — to wszystko u p. sędziego T. może być dziełem jednej bezwiednej chwili... Przepis § 416 ustęp II proc. cyw. stanowi, że sąd związany jest swem orzeczeniem z chwilą ogłoszenia go. W danym wypadku z chwilą ogłoszenia pierwszego z obu wyroków w obec-

ności stron, stał się on też wobec obu stron w myśl § 452 proc. cyw. skutecznym. Temsamem p. sędzia T. zabawił się w drugą instancję, aczkolwiek na razie jeszcze w niej nie zasiada, a wydany raz wyrok nie ulegał zaskarżeniu (§ 501 p. c.). Ale przepisy ustawy p. sędziemu T. snać nie zawadzają. Ecce judex legibus solutus...

Pan Dr. L. zaznacza w swem zażaleniu, iż musiał pozwolić wyrokowi drugiemu urość w moc prawa, gdyż w danym wypadku nie zachodzi żadna z przyczyn nieważności z § 477 p. 1 do 7 proc. cyw. Chociaż tak jest, nie sądzimy wszakże, żeby wyrok drugi p. sędziego T. mógł w ogólności urość w moc prawa, albowiem mimo zewnętrznych form wyroku, nie jest to wyrok w znaczeniu ustawowem. W jednej i tejsamej bowiem sprawie ten sam sędzia może tylko jeden wyrok końcowy wydać (§ 390 p. c.), a zmienić go może tylko wskutek zniesienia wyroku tego przez wyższą instancję, gdy zachodzą ku temu szczególne wymogi ustawowe; skoro zaś w myśl cyt. § 416/II p. c. (por. § 425/II p. c.) związany jest swem orzeczeniem od chwili ogłoszenia go, to temsamem ustawa orzeka, iż wszelka zmiana przedsięwzięta przezeń sprzecznie z raz ogłoszonem orzeczeniem pozbawiona jest mocy prawnej. (Por. też § 20 p. 5 nor. jur.).

Jeśli chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, czy prośba pełnomocnika powoda o dodatkowe uwzględnienie pominiętej części kosztów była dopuszczalna i jak należy ją proceduralnie skwalifikować, to nie ulega wątpliwości, że prośba ta mieściła w sobie wniosek nie tyle o sprostowanie, ile raczej o uzupełnienie wyroku w przedmiocie kosztów sporu. Wniosek ten był dopuszczalny (§§ 423 i 430 p. c.) i sędzia winien był w myśl tychże przepisów ograniczyć dodatkową rozprawę i dodatkowe orzeczenie do pominiętych kosztów sporu. Należało też na to spisać dodatkowy protokół — oczywiście nie naruszając w niczem poprzedniego.

Licząc się atoli z faktem dokonanym, iż sędzia wydał formalnie dwa odmienne wyroki, i to w postępowaniu drobiazgowem — zapytajmy, czy byłaby na to jaka rada w ustawie przewidziana?

Naszem zdaniem: tak. Mamy tu do czynienia z wypadkiem, któremu możnaby nadać miano techniczne: wyroku dwulicowego. Jestto wypadek wydania przez tego samego sędziego raz po raz t. j. bez zachowania toku instancji, dwóch orzeczeń odmiennych w tejsamej sprawie. Lecz na to jest rada. Należało przedewszystkiem w myśl § 452 p. c. zażądać doręczenia wyroku na piśmie. Jeśliby zaś sędzia dostosował wygotowanie wyroku do swego drugiego, zamiast do pierwszego wyrzeczenia, można było w myśl specjalnego przepisu zdania II § 419 proc. cyw. (por. §§ 416/II i 425/II p. c.) zawnioskować sprostowanie wyroku przez uzgodnienie go z treścią ogłoszenia pierwszego. Jednocześnie też można było domagać się załatwienia wniosku o uzupełnienie wyroku w przedmiocie pominiętych kosztów sporu. A nie jest wykluczone, iż wnioski te doprowadziłyby p. sędziego T. do opamiętania.

W razie przeciwnym a względnie w razie odmówienia tym wnioskom, nie rozporządzałby wprawdzie powód w tej sprawie jako drobiazgowej żadnym zwyczajnym środkiem prawnym (§ 517 p. c.), atoli — kto wie, czy nie mógłby w drodze zażalenia nadzorczego na podstawie przepisów §§ 76 i 78 ustawy o organizacji sądów

uzyskać conajmniej uzgodnienie wygotowania wyroku z wyrzeczeniem pierwotnem. (Por. verbum „jederzeit“ w § 419 p. c. ponadto verba: „hat von Amts wegen“ w zdaniu drugiem tegoż § 419 a wreszcie całe końcowe zdanie tegoż). Uzupełnienie wyroku natomiast byłoby w drodze nadzorczej bezwzględnie już wykluczone. (§ 423 ustęp III i 517 p. c.). — Czy życzy sobie kto głosu w tej sprawie? *Lex.*

Z nadesłanych książek i czasopism.

Stanisław Wróblewski: Polskie prawo wekslowe wraz z przepisami o procesie wekslowym i opłatach od weksli. Kraków, Leon Frommer 1925. Str. 207.

Prof. Stanisław Wróblewski, wydawca i komentator dawnej „Powszechnej ustawy wekslowej“ wydał i zaopatrzył w cenne uwagi „Polskie Prawo Wekslowe“. Jak poprzedni tak i nowy komentarz zawiera szczegółową analizę pojęć prawa wekslowego, opartą na bogatej wiedzy i wszechstronnej znajomości praktyki. Szczególną wartość dla praktycznego użytku przedstawiają uwagi podkreślające różnice między nową polską ustawą wekslową, a dawniejszą powszechną i rozstrzygające wątpliwe wypadki. Wartość praktyczną komentarza podwyższa dodatek poświęcony dzielnicowym przepisom postępowania w sprawach wekslowych.

Brak jednak nowemu komentarzowi tej barwności, która była zaletą dawnego wydania. Przedewszystkiem opuścił autor wstęp zawierający historję weksla i prawa wekslowego. Opuścił ponadto przegląd literatury i wyeliminował orzeczenia Sądu Najwyższego. Komentarz na tem nie zyskał. Najbliższe wydanie powinno być uzupełnione w tym kierunku. *(Br.).*

Dr. Emil Sommerstein: Ustawa o wykonaniu reformy rolnej. Tekst z komentarzem przy uwzględnieniu całokształtu dyskusji w Sejmie i Senacie. Lwów 1926. Nakładem autora.

Autor — członek komisji prawniczej Sejmu i komisji reform rolnych — był bardziej, niż kto inny legitymowany do interpretowania ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Ustawa zaś o wykonaniu tej reformy wymaga bardziej, niż każda inna z powodu luk, niedomówień, ignorowanie przyjętej terminologji prawniczej, komentarza usuwającego wątpliwości i wykazującego wewnętrzny związek poszczególnych norm. Jakkolwiek autor skromnie oświadcza, że nie kusił się o wydanie systemu ustawodawstwa rolnego w Polsce, jest też jego komentarz do pewnego stopnia rodzajem takiego systemu, a to dzięki obszernemu słowu wstępnemu, w którem przedstawia na podstawie dat statystycznych ustrój rolny w Polsce i kreśli historję poczynań ustawodawczych zmierzających do przebudowy ustroju rolnego, jakoteż dzięki wstępom wyprzedzającym poszczególne działy, w których porównuje nasz system reformy rolnej z systemami państw ościennych i wykazuje postęp ostatniej ustawy w stosunku do ustawy poprzedniej.

Uwagi do poszczególnych artykułów są jasne, jakkolwiek miejscami zbyt rozwlekłe. Tu i ówdzie razi czytelnika polemika z przepisem usta-

wowym, a uwzględnienie całokształtu dyskusji w Sejmie i Senacie okazuje się raczej balastem obciążającym tak cenny pozatem komentarz.

(Br.).

Ignacy Biskupski: O ubezpieczeniach. Poznań 1925. Fischer i Majewski. Str. 168.

Podczas gdy inne narody posiadają szeroko rozgałęzioną literaturę ubezpieczeniową — by wymienić tylko nazwiska Lexis, Ehrenberg, Manes, Wagner, Hammond, Fowler — i gdy w innych krajach stworzono specjalne instytucje naukowe poświęcone sprawom ubezpieczeniowym, znajdują się w Polsce teorja i praktyka ubezpieczeniowa dopiero w początkach rozwoju. Dotychczasowe publikacje ubezpieczeniowe miały przeważnie charakter agitacyjny lub reklamowy, aniżeli naukowy. Poważniejsze wśród nich były poświęcone poszczególnym kwestjom, gałęziom ubezpieczenia, nie obejmowały natomiast całości problemu. Namiętna walka prowadzona w Europie zachodniej, a zwłaszcza w Niemczech pod hasłami znakomitego ekonomisty Adolfa Wagnera o upaństwowienie ubezpieczeń, nie znalazła w piśmiennictwie polskiem należytego oddźwięku. W ostatnich dopiero latach powstała w Warszawie specjalna organizacja mająca na celu popieranie i prowadzenie badań w zakresie matematyki ubezpieczeniowej, a w roku 1921 utworzono przy uniwersytecie w Poznaniu lektorat dla wiedzy ubezpieczeniowej. Z wykładów w tym uniwersytecie powstała broszura Biskupskiego. Autor jest świadom tego, że nie daje nic nowego. Podejmuje tylko próbę przedstawienia całokształtu ubezpieczeń. Dział historyczny poświęcony historji rozwoju ubezpieczeń i systematyczny, poświęcony poszczególnym rodzajom ubezpieczenia, zasługują na uwagę i uznanie, podczas gdy ocena znaczenia społecznego ubezpieczeń nie zadawalnia. Autor powtarza znane skądinąd ogólniki.

A przedewszystkiem nie przedstawia autor całokształtu ubezpieczeń, jak należałoby się spodziewać po jego zapowiedzi w słowie wstępnem. Pomija w zupełności ubezpieczenia społeczne i ustawodawstwo ubezpieczeń społecznych a zatem dziedzinę dla prawnika najbardziej zajmującą. System zaś ubezpieczeń prywatnych przedstawia raczej ze stanowiska administracyjnego niż prawniczego. Te braki umniejszają wartość broszury obfitującej pozatem w materjał historyczny i wiedzę fachową.

(Br.).

Z orzecznictwa cywilnego.

Poniżej dajemy P. T. Czytelnikom — z powodu braku miejsca — na razie tylko tezy dalszych najnowszych orzeczeń Sądu Najwyższego, z których ważniejsze postaramy się ogłosić wraz z motywami w najbliższych zeszytach Głosu Prawa. Na żądanie P. T. Prenumeratorów udzielamy Im chętnie w odpisie całej osnowy uzasadnienia każdego z orzeczeń, których tezy ogłaszamy bez motywów. *Redakcja.*

42) Przy ocenie, czy nowo wybudowany lub odbudowany budynek podlega ustawie o ochronie lokatorów z 11. kwietnia 1924, nr. 39 poz. 406 dz. u., czy też nie — rozstrzygającą jest w b. zaborze austr. nie chwila wybudowania, lecz chwila udzielenia konsensu budowlanego (art. 2 l. 1 lit. *d*).

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 7. października 1925 Rw. 1869/25.

43) Umieszczona w kontrakcie kupna-sprzedaży zdziałanym przez opiekuna w imieniu małoletniego klauzula zatwierdzająca nadopiekuńczo zdziałany kontrakt, stanowi w myśl § 292 p. c. w razie wątpliwości co do właściwości opiekuna i władzy zatwierdzającej, powstałych wskutek braku aktów pupilarnych, zupełny dowód okoliczności, że kontrakt został zdziałany przez właściwego opiekuna i zatwierdzony przez właściwą władzę nadopiekuńczą.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 13. października 1925 Rw. 496/25.

44) Niedotrzymanie terminów umownych zapłaty czynszu z drobnej dzierżawy, nie jest powodem rozwiązania stosunku dzierżawnego, jeżeli terminy powyższe nie odpowiadają terminowi określonemu w § 7 lit. *a* ustawy z 31. lipca 1924 poz. 741 dz. u.

Orzeczenie Izby III S. N. z dn. 20. pardziernika 1925 Rw. 1548/25.

45) Posiadacz niewpisanego do księgi naftowej udziału brutto w przedsiębiorstwie kopalnianem, nie biorący żadnego udziału w zarządzie przedsiębiorstwa ani też w jego stratach, może swe uprawnienia przenieść na inną osobę (§ 1393 k. c.) bez zezwolenia posiadacza kopalni i bez wpisu do księgi naftowej. Obowiązek wypłaty powyższego udziału nie gaśnie dla zobowiązanego z chwilą przeniesienia przez niego własności przedsiębiorstwa na inną osobę, jeżeli uprawniony nie zgodzi się wyraźnie lub w sposób dorozumiany na przyjęcie nowego właściciela jako jedynego dłużnika w miejsce poprzedniego zobowiązanego.

Orzeczenie Izby III S. N. z dn. 20. października 1925 Rw. 1786/25.

46) O stosowaniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych rozstrzyga łaczny wydzierżawiony obszar bez względu na to, że dzierżawiony grunt składa się z więcej części wydzierżawionych oddzielnie i bez różnicy, czy kontrakty dzierżawy zawarto z innym właścicielem, czy też z administracją państwową (przy niezagospodarowanych użytkach rolnych).

Orzeczenie Izby III S. N. z dn. 27. października 1925 Rw. 1658/25.

47) Orzeczenie wyrokiem o obowiązku do podpisania kontraktu kupna-sprzedaży uprawnia jedynie do wdrożenia egzekucji w myśl § 354 o. e. celem wymuszenia na zobowiązanym dokonania tej czynności.

Orzeczenie Izby III S. N. z dn. 27. października 1925 Rw. 773/25.

48) Ustalenie podstawowego komornego nie może nastąpić w postępowaniu niespornem.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 10. listopada 1925 Rw. 840/25.

49) Właściciel, który po wydzierżawieniu części swego gruntu drobnym dzierżawcom (bądź dobrowolnie bądź w drodze przymusowej na zasadzie ustawy z 8. marca 1919 poz. 235 dz. u. i z 18. marca 1920 poz. 165 dz. u. o wydzierżawieniu niezagospodarowanych użytków rolnych) wydzierżawił resztę swej majętności właścicielowi większych dóbr, nie może wypowiedzieć następnie drobnych dzierżaw na zasadzie art. 8 *c* ustawy z dnia 31. lipca 1924 poz. 741 dz. u., chociażby wskutek wydzierżawienia całej majętności nie miał w swem użytkowaniu żadnego gruntu.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 12. listopada 1925 Rw. 1606/25.

50) Do dozwolenia egzekucji na podstawie listy opłat wystawionej przez kasę chorych wymagane jest potwierdzenie ze strony władzy nadzorczej, że wykonalności tego tytułu egzekucyjnego nie stoi na przeszkodzie żaden w toku instancji dopuszczalny środek prawny.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 24. listopada 1925 Rw. 508 25.

51) Dopuszczalne jest w myśl rozp. wal. przerachowanie roszczenia, które zostało we właściwym czasie złożone do depozytu sądowego i którego złożenie zostało prawomocnym wyrokiem uznane za prawnie uzasadnione, jeżeli wierzyciel sumy złożonej nie przyjął z powodu, że suma ta w chwili jej złożenia nie odpowiadała pierwotnej wartości roszczenia.

Orzeczenie Izby III S. N. z dnia 25. listopada 1925 Rw. 1616/25.